C

Poniedziałek

Dziś 6 stron

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 10 zł

Nr 36 | Warszawa, 5 maja 1947 r. | Rok III

Z.S.R.R. mistrzem w koszykówce

Piłkarze nie zdali wiosennego egzaminu

Finałowy mecz MKS-ŁKS 9:7

Bombardier Iwański demoluje Olejnika

GDYNIA, 4. 5. (Tel. wł.) Pierwszy finałowy mecz o drużynowe mistrzostwo Polski między ŁKS a Milicyjnym zakończył się zwycięstwem gospodarzy w stosunku 9:7. Wynik ten mógłby być o jeden punkt wyższy, albowiem w wadze półciężkiej Niewadził walki z Lickiem nie miał wyraźnie wygranej. W ramach tego spotkania doszło do wielkiej sensacji, którą jest przegrana Olejnika z „królem nokautu" — Iwańskim. Kroniki boksu powojennego nie notują tak dramatycznego przebiegu, jaki towarzyszył temu spotkaniu. Iwański, po ostatnim zwycięstwie nad Wiklińskim i niedzielnym nad Olejnikiem, wysunął się na czoło pięściarzy polskich w tej kategorii. Brak mu tylko jeszcze umiejętności walczenia w zwarciu. Młody ten, 21-letni zawodnik przy odpowiednim przeszkoleniu może się stać mocnym punkter ósemki reprezentacyjnej. Tak wspaniałych walk, tyle zaciętości i zażartości — nie oglądaliśmy po wojnie na ringach Polski. Dotyczy to tak zwycięzców jak i zwyciężonych, którzy w tym meczu wznieśli się na najwyższy poziom wiedząc o jaką stawkę toczy się mecz.

Prócz Iwańskiego na szczególne uznanie zasłużył Marcinkowski w piórkowej, rozgrywając wspaniałą walkę z Antkiewiczem. Był on równorzędnym przeciwnikiem mistrza Polski, któremu tylko ustępował celnością ciosów. Na dalszych miejscach postawić należy Pisarskiego i Szymankiewicza, którzy stoczyli porywające spotkanie.

Wyniki techniczne (goście na pierwszym miejscu):

W muszej spotkali się Stasiak i Sowiński. Pierwsza runda jest bardzo nerwowa. Zawodnicy ciągle wpadają w klincze. W drugim starciu przeważa nieznacznie Stasiak, który lepiej wyczuwa dystans i dwukrotnie niebezpiecznie kontruje. Ale lewe haki i prawe sierpy Sowińskiego lądują na korpusie rywala.— Ostatnie starcie jest pod znakiem przewagi zawodnika Milicyjnego, któremu udaje się przyprzeć parę razy Stasiaka do lin, ładując parę celnych ciosów. W ostatnich 30 sekundach — wzajemna wymiana ciosów. Sędziowie ogłaszają wynik nierozstrzygnięty.

W koguciej Pawlak miał za przeciwnika Umińskiego. Przez wszystkie trzy starcia zaznacza się zdecydowana przewaga pięściarza Milicyjnego, który punktuje swego rywala, bijąc z doskoków lewymi w dolne partie i umiejętnie trafiając na dystans. Pawlak ratuje się w drugim i trzecim starciu trzymaniem, za co otrzymuje od sędziego ringowego, p. Derdy, ostrzeżenia. W ostatniej fazie walki Umiński trafia swego przeciwnika kilkakrotnie w żołądek i w serce, osłabiając go wyraźnie. Zwycięża zdecydowanie na punkty Umiński.

(Dokończenie na str. 2-ej)

Skład Anglii na Polskę ustalony

Po zakończonych tenisowych mistrzostwach Wielkiej Brytanii w Bourmouth kapitan sportowy angielskiego związku tenisowego ustalił skład reprezentacji Anglii na mecz z Polską o Puchar Davisa (15 — 17 maja w Warszawie).

Wyznaczeni zostali: J. Mottram, W. Barton, W. Butler i G. Paish.

Którzy z tych graczy wezmą udział w grach pojedyńczych i jaki będzie skład debla — Anglicy ustalą na miejscu walki w Warszawie. Należy przypuszczać, że w grach pojedyńczych zagrają J. Mottram i W. Barton.

Prezentujemy mistrzów Anglii

WEMBLEY (Obsł. wł.) Na ringu w Wembley rozegrane zostały tegoroczne finały mistrzostw Wielkiej Brytanii dla bokserów amatorów. Finały nie stały na nadzwyczajnym poziomie, a dwie walki w ogóle nie odbyły się wobec kontuzji zawodników w spotkaniach półfinałowych. Mistrzostwa przyniosły szereg niespodzianek i tylko jeden mistrz z roku ubiegłego zatrzymał swój tytuł. Najlepszym bokserem mistrzostw był D.O Sullivan z wagi koguciej, który zademonstrował szybkość, cios i duży szlif techniczny.

Wyniki walk finałowych: Waga musza: J. Clinton (Szkocja) uzyskał zwycięstwo punktowe nad Carpenterem (Anglia), **w. kogucia:** D.O Sullivan (A) wypunktował Dweyera (Sz), **w. piórkowa:** S.G. Ewans (Walia) wygrał walkowerem z Branderem (A), który w walce półfinałowej doznał dwukrotnego pęknięcia łuku brwiowego, **w. lekka:** C. Morrissey (W) wygrał również walkowerem z R. Cooperem (A), któremu lekarz zabronił startu wobec kontuzji ucha, **w. półśrednia:** zeszłoroczny mistrz J. Ryan (A) utrzymał swój tytuł nokautując w III rundzie T. Glanvilla (A), **w. średnia:** R. Agland (W) wypunktował R. Bebbingtona (A), **w. półciężka:** A. Watson (Sz) wygrał na punkty z K. Wyattem (A) i **w wadze ciężkiej** G. Scriven (A) znokautował w II rundzie A. Stevensona (Sz).

Dodać należy, że na mistrzostwa Europy w Dublinie pełną ósemkę wystawia nie tylko Anglia, ale również Szkocja. (gw)

Budowlani remisują w Bratisławie

BRATISŁAWA, 4.5 (Tel. wł.). Drugi mecz Budowlani rozegrali w Bratisławie z klubem Kolejowym. Spotkanie odbyło się o godz 10-ej rano i nie wywołała większego zainteresowania. Przybyło zaledwie 500 osób.

W muszej Tyczyński uległ Majdlochowi — nowemu mistrzowi Czechosłowacji, w koguciej Zachara wypunktował Sieradzana, w piórkowej Czortek wygrał z Kelarem, w lekkiej Selma zwyciężył Boskovicza, w półśredniej Jańczak zwyciężył Apelspucha, w średniej Sestovic wygrał z Kołaczem, w półciężkiej Kotkowski znokautował Meszara, w ciężkiej Ścibor przegrał z Dudasem.

PZPN—SOFIA

NA KLISZY FOTOREPORTERA



Bramkarz bułgarski, Kostow, choć mało miał okazji do wykazania swej klasy, zademonstrował dobrą grę. Na zdjęciu „zdejmuje" z głowy Nowaka niebezpieczną piłkę.



Pojedynki główkowe były z reguły zwycięskie dla piłkarzy bułgarskich.



Borucz w bramce był jasnym punktem naszej drużyny.

Koszykarze ZSRR mistrzami Europy

Polska na 6-ym miejscu

PRAGA, 4. 5. (Tel. wł.) — W ostatnim meczu rozegranym na turnieju o mistrzostwa Europy w koszykówce Polska zmierzyła się z Francją w walce o piąte, względnie szóste miejsce. Wygrali Francuzi w stosunku 62:29 (21:18). Polacy wystąpili w następującym składzie: Żyliński, Dowgird, Bartosiewicz, Malczewski, Ulatowski, Arlet, Barszczewski, Jaśnicki, Jarczyński, Markowski.

Francuzi byli lepsi i wygrali zasłużenie, jednak w stosunku za wysokim do rzeczywistej wartości drużyn. Złożyło się na to przede wszystkim samowolne dokonanie przez drużynę polską zmiany w taktyce gry. Obronę „w pięciu" zamieniono na „każdy swego". W dalszym ciągu do wysokiej porażki Polaków przyczyniło się nieudolne i niezgodne z przepisami sędziowanie sędziego Waltera (Belgia), czemu nie starał się przeciwstawić drugi sędzia Achre (Egipt).

W wyniku samowolnie przeprowadzonej zmiany po przerwie w pierwszych czterech minutach Francuzi zdobyli cztery kosze z rzędu, w następnych pięciu dalszych 20 punktów, uzyskując wynik 50:23. Polacy grali nierówno, okresami bardzo dobrze, okresami robili rażące błędy w defensywie. Do przerwy grali prawie bez zarzutu od początku aż do końca i Francuzi dosłownie w ostatnich minutach zdobyli przewagę trzech punktów. Brak rutyny nie pozwolił na utrzymanie wyniku.

Z drużyny naszej żaden gracz nie wyróżnił się. Punkty zdobyli: Żyliński 11, Dowgird 5, Bartosiewicz 2, Ulatowski 3, Maleszewski 8.

(Dokończenie na str. 4-ej)

Eliminacje w Poznaniu

W czasie trwania obozu treningowego dla pięściarzy rozegrano szereg spotkań eliminacyjnych.

W ubiegłą środę w Poznaniu stanęli na ringu tegoroczny mistrz Polski wagi muszej Gumowski i Malak z Warty. Po słabej walce zwycięstwo punktowe uzyskał Malak. W koguciej Kruża przegrał z Grzywoczem.

W piórkowej Antkiewicz wypunktował Marciniaka; w lekkiej Chychła pokonał po nieciekawej walce Skierkę; w średniej Trzęsowski wygrał z Adamskim, a Kolczyński z cięższym od siebie Ambrożem przez t. k. o.

W półciężkiej Szymura nieznacznie wypunktował Klimeckiego, co zdaniem wielu obserwatorów nie było wynikiem sprawiedliwym, gdyż Klimecki zasłużył conajmniej na remis.

✶

SOWIŃSKI CZY MALAK?

We wtorek w Poznaniu odbędzie się ostateczna walka eliminacyjna między Sowińskim (MKS Gdynia) a Malakiem (Warta). Spotkanie to zdecyduje, która z „much" reprezentować będzie barwy polskie w Dublinie.

Kłopoty kapitana KOZPN

KRAKÓW, 4. 5. (Tel. wł.) — Kapitan sportowy KOZPN mgr. Zastawniak jest wysoce zaniepokojony złą formą piłkarzy krakowskich w obliczu wtorkowego spotkania z Sofią. Wobec powyższego wyznaczył on pewną ilość graczy, z pośród których dokona wyboru dopiero w poniedziałek.

Graczami tymi są: Bramkarze: Jurowicz, Rybicki, obrońcy: Barwiński, Gedlek, Flanek, pomocnicy: Wapiennik II, Jabłoński I i II, Górecki, Parpan, Legutko, napastnicy: Nowak, Gracz, Kolasa, Rożankowski I, Kohut, Bobula, Giergel.

PORTUGALIA WYGRYWA W DUBLINIE

W Dublinie odbył się międzypaństwowy mecz piłkarski, w którym Portugalia pokonała Irlandię 2:0.

W Pucharze Davisa — bez niespodzianek

Sukces Czechosłowacji w Malmö

Spotkania tenisowe o Puchar Davisa w 1-ej rundzie rozegrane w ub. piątek, sobotę i niedzielę dały następujące wyniki:

Czechosłowacja pokonała w Malmö Szwecję 3:2. Drobny zwyciężył Bergelina (Szw.) 4:6, 6:1. 6:4, 6:4 i Johanssona 8:6, 6:1, 6:3, drugi Czech Cernik przegrał z Bergelinem 4:6, 4:6, 8:6, 1:6 i z Johanssonem 5:7, 4:6, 8:6, 2:6. Grę podwójną, która zadecydowała wygrali Czesi Drobny — Cernik, bijąc Bergelina, Johanssona 6:1, 7:9, 7:5, 6:2.

Egipt prowadzi w Madrycie z Hiszpanią 3:1 i ma spotkanie wygrane.

Szwajcaria — Grecja w Atenach — prowadzą Szwajcarzy 3:1 i mają również mecz wygrany. Punkt dla Grecji zdobył znany w Warszawie Stalios (pokonany swego czasu przez Tłoczyńskiego), który wygrał z Hounderem 2:6 ,10:8, 6:3, 6:3.

Belgia — Luksemburg. Spotkanie wygrali pewnie Belgowie 5:0.

A więc niespodzianek 1-sza runda nie przyniosła. Wynik spotkania w Malmö — Czesi mogą zaliczyć do swych poważnych sukcesów, ponieważ grali na obcym terenie a przeciwnik był silny. W r. ub. Szwecja przecież była finalistą strefy europejskiej i przegrała dopiero w rozgrywce międzystrefowej z USA.

15 bm. rozpoczyna się druga runda rozgrywek o puchar. M. in. grają: w Paryżu Francja — Indie. Dania z Monaco i Anglia — Polska w Warszawie.

Anglia — Francja 3:0

HINGHBURY, (Obsł. wł.) — Wobec 55.000 widzów reprezentacja Anglii pokonała jedenastkę francuską 3:0 (0:0). Gra nie stała, zwłaszcza w pierwszej połowie, na dobrym poziomie. Do przerwy nic się nie kleiło w zespole angielskim, który grał jak gromadka indywidualistów. Dopiero po przerwie Anglicy zagrali zespołowo i uzyskali zwycięstwo.

W czasie meczu środkowy napastnik angielski, Lawton, doznał kontuzji głowy. (gw)

LIGA ANGIELSKA

LONDYN. (Obsł. wł.) W sobotnich meczach ligowych padły następujące wyniki: Chelsea — Sheffield United 1:4, Grimsby — Middlesborough 4:0, Leeds United — Stoke City 1:2, Liverpool — Manchester United 1:0, Portmouth — Wolverhampton 1:1 i Sunderland — Charlton Athletic 1:1. *(gw)*

LIGA CSR

PRAGA, 4. 5. (Tel. wł.) — W dalszych rozgrywkach ligowych uzyskano następujące wyniki: Sparta — Liben 10:0, Kladno — Bratislava 5:2, Zilina Viktoria —Ziz 4:2, Zidenice — Slavia 3:3, Bohemians —Sl. Ostrava 4:2, Jednota — ASO 3:0, Bata — Viktoria Pilzno 2:2.

Polska - Szwecja 14.IX w Sztokholmie

SZTOKHOLM (Obsł. wł.). Jak się dowiadujemy w Szwedzkim Związku Piłki Nożnej wentylowana jest sprawa zaproszenia Polski jeszcze w bież. roku na mecz międzypaństwowy do Sztokholmu.

Na nagłe to stanowisko wpłynęły zdaje się żale wyrażone ze strony Polaków, że Szwedzki Związek. z którym PZPN łączą 25-letnie zażyłe stosunki po wojnie nie odnowił kontaktu odkładając go na rok przyszły. W sprawie tej zajęła również głos prasa szwedzka.

Szwedzi mają wprawdzie bardzo bogaty sezon międzynarodowy, niemniej jednak okazało się, że w kalendarzu znalazłby się wolny termin mianowicie 14 września br., w którym Szwedzi mogliby na własnym stadionie wziąć rewanż za ostatnią porażkę w Warszawie 1:3 w roku 1937.

Występ piłkarzy polskich w Sztokholmie byłby połączony ze specjalnymi uroczystościami.

HOLANDIA — BELGIA 2:1

Mecz odwiecznych rywali zakończył się zwycięstwem Holandii nad Belgią 2:1.

Ten remis był sukcesem!

Osłabiona Warszawa gra z Łodzią 2:2

ŁÓDŹ, 4. 5. (Tel. wł.) Łódź — Warszawa 2:2 (2:2). Bramki dla Łodzi zdobył Koczewski, dla Warszawy Górski i Świcarz. Sędziował p. Andrzejak. Widzów ponad 8 tys.

Warszawa: Skromny, Serafin, Maruszkiewicz, Przygoda, Miczanowski, Stykowski, Misiak, Wołosz, Świcarz, Górski, Cyganik.

Łódź: Styczyński, Włodarczyk, Luć II Czyżewski, Miller, Pegza, Hogendorf, Janeczek, Łącz, Koczewski, Skoczylas.

Wynik meczu jest właściwie sukcesem dla Warszawy, ponieważ wystąpiła ona w mocno osłabionym składzie, a do przerwy ustępowała zdecydowanie 11-ce gospodarzy. Warszawianie zagrali bardzo ambitnie i mieli swych najlepszych zawodników w formacjach defensywnych. Napad rzadko inicjował akcje ofensywne, był jednak bardzo groźny. Najruchliwszym graczem w ataku był lewy łącznik Górski. Słabiej wypadła prawa strona.

Łódź rozegrała fatalnie to spotkanie, zwłaszcza po przerwie, bowiem do pauzy miała wybitną przewagę. Zawiodła kompletnie linia napadu, w której tylko Hogendorf i Koczewski byli wartościowymi zawodnikami. Prawoskrzydłowy był jednak b. rzadko zatrudniany, zaś Koczewski wobec słabej gry Łącza i Sidora — całkowicie zdany był na własne siły.

Mecz miał dość sensacyjny przebieg, ponieważ mimo wielkiej przewagi łodzian, prowadzenie uzyskała w 7 i 17 minucie Warszawa. Górski wykorzystał błąd pomocników gospodarzy i ostrym niespodziewanym strzałem zdobył bramkę. W 21 min. warszawianie uzyskują w krótkich odstępach czasu dwa rogi, ale nie potrafią ich wykorzystać. Wyrównanie dla łodzian zdobywa w 24 minucie Koczewski. Druga bramka dla gospodarzy padła w 30 min., w zamieszaniu podbramkowym, strzelona zresztą ręką. — Mimo reklamacji drużyny stołecznej, sędzia jednak bramkę tę uznał.

Łódź miała wiele okazji do podwyższenia wyniku i nie schodziła niemal z połowy warszawian, ale wszystkie zaprzepaścili Łącz albo Janeczek. Beznadziejnie słabo grał również Sidor na skrzydle. Wyrównanie padło w 45 minucie gry ze strzału Świcarza, nie bez winy bramkarza i obydwu obrońców. O ile do przerwy gra była żywa i ciekawa, to po pauzie zamieniła się w bezładną kopaninę, którą okrasiła w 15 min. wspaniała akcja Hogendorfa zlikwidowana zresztą przepiękną paradą Skromnego.— Mimo dogodnych sytuacji żadna z drużyn nie potrafiła zmienić wyniku. (k)

MKS - ŁKS 9:7

„Król nokautu" - Iwański wygrywa z mistrzem

Kontuzjowany Olejnik nie jedzie do Dublina

(Dalszy ciąg ze str. 1-ej)

BRAWO MARCINKOWSKI

W piórkowej spotkali się Marcinkowski z Antkiewiczem. Pierwsza minuta walki stoi pod znakiem przewagi Marcinkowskiego, który celnie bije z dystansu z obu rąk. Antkiewicz rozgrzewa się powoli, przechodząc do ulubionego półdystansu. Pierwsze starcie wyrównane. W drugiej rundzie następują najpiękniejsze momenty meczu. Tempo szalone. Wzajemna wymiana ciosów, w której ostatnie słowo należy do bombardiera Wybrzeża. W pewnej chwili przypiera on swego przeciwnika do narożnika, aplikując mu niezliczoną ilość prawych sierpowych i zamachowych. Marcinkowski wykazuje olbrzymią wytrwałość i odporność. Zawodnik ŁKS-u nie pozostaje dłużny swemu renomowanemu przeciwnikowi i pokazuje też piękny repertuar uderzeń. Walka ta była prowadzona na bardzo wysokim poziomie i zdobyła uznanie zgromadzonej w ilości ponad 4 tysięce publiczności. Zwycięża, dzięki większej potencji ciosów Antkiewicz.

W lekkiej przeciwnikiem Gierusa był Skierka. Od pierwszej chwili zaznacza się duża przewaga fizyczna Skierki, któremu udaje się przy końcu starcia zadać parę silnych ciosów w szczękę przeciwnika. Na początku drugiej rundy Skierka demoluje swego rywala. Wskutek rażącej przewagi sędzia przerywa walkę. Zwycięża przez techn. k. o. Skierka.

OLEJNIK O KROK OD K. O.

W półśredniej doszło do sensacyjnego spotkania między mistrzem Polski Olejnikiem a Iwańskim. Już na początku starcia obydwaj zawodnicy idą na wymianę ciosów. Po paru wzajemnych seriach Iwański kilkakrotnie trafia swą silną prawą w szczękę przeciwnika. Nagle piekielny cios z prawej rzuca Olejnika na deski do czterech. Trudno opisać co się działo z publicznością, zgromadzoną w hali Polonii we Wrzeszczu. Po czterech Olejnik wstaje, jest jednak półprzytomny i mimo zachowania pozycji, niezdolny do dalszej walki. Sędzia ringowy liczy go do sześcu, gdy nagle zawodnik ŁKS-u robi dwa kroki do przodu. Iwański, skulony w narożniku, wyskakuje natychmiast naprzód, zostaje jednak odciągnięty przez sędziego ringowego, który od nowa zaczyna liczyć Olejnika. Trzy razy Olejnik zostaje liczony do sześciu, gdy gong oznajmia koniec pierwszej rundy. Olejnik zupełnie nieprzytomny, nie wiedzący co się z nim dzieje, zostaje odciągnięty przez sędziego i sekundanta do swego narożnika. Przez całą minutę trwa praca sekundantów nad doprowadzeniem go do przytomności. Drugie starcie rozpoczyna znów Olejnik bardzo zażarcie, idąc ambitnie do przodu. Widać było, że mistrz Polski tanio swej skóry sprzedać nie chce. Zwyciężyła jednak młodość i piekielne ciosy Iwańskiego, który znów zdecydowanie przeważa i lokuje cios po ciosie z siłą młotu na szczęce przeciwnika. Po jednym z ciosów Olejnik ulega rozcięciu naskórka przy lewym uchu, po czym następuje wylew krwi. Sędzia ringowy przerywa walkę. Punktowi przyznają zwycięstwo Iwańskiemu, który do tej chwili wysoko prowadzi na punkty. Zwycięstwo Iwańskiego jest największą sensacją powojenną na ringach Polski.

W średniej Pisarski walczył z Szymankiewiczem. Od pierwszej chwili stroną atakującą jest zawodnik Milicyjnego, doskonale nastawiony przez swego sekundanta, Karnata, na półdystans i zwarcie. Pierwsze starcie należy do Szymankiewicza. W drugiej rundzie Pisarski stara się utrzymać przeciwnika na dystans i udaje mu się ulokować parę prawych kontr i podbródkowych. Podobny przebieg ma trzecie starcie. Szymankiewicz walczy też bardzo zażarcie i vytrzymuje lepiej kondycyjnie narzucone przez się szalone tempo walki. Minimalne zwycięswo na punkty osiąga Pisarski.

NIEWADZIŁ W PÓŁCIĘKIEJ

Półciężka: Niewadził spotkał się z Lickiem. Pierwsze dwie rundy mają charakter wybitnie remisowy. Wszystkie nieskoordynowane ataki Niewadziła napotykają na lewe dysze Licka. Ciekawszy przebieg ma ostatnie starcie, kiedy Niewadziłowi udaje się trafić parę razy w dolne partie przeciwnika. Lick rewanżuje mu się skutecznie lewymi prostymi i parę razy dosięga przeciwnika swą prawą. Przyznano Niewadziłowi należy do kategorży do kategorii omyłek sędziowskich.

W ciężkiej Żylis spotkał się z Wielińskim. Walka ta poziomem odbiegała od wszystkich pozostałych i prowadzona była na niskim poziomie. Tak jeden, jak i drugi zawodnik bardzo mało umieją. Walka chwilami przypominała zapasy. Przyznano zwycięstwo Żylisowi, który w ostatniej rundzie był bardziej agresywny i skutecznie trafiał parę razy swą prawą w szczękę przeciwnika.

W ringu sędziował p. Derda. Na punkty pp.: mgr Kowalski (Poznań) i Kugacz (Pomorze). Wobec nieprzybycia trzeciego sędziego, p. Laukedreja ze Szczecina, na zmianę sędziowali w charakterze trzeciego arbitra Sikorski (Łódź) i Wieruszka (Gdańsk). W charakterze delegata Wydziału Sportowego PZB obecny był jego przewodniczący p. Adamski, który polecił zawodnikom Sowińskiemu i Iwańskiemu natychmiastowy wyjazd do Poznania dla ustalenia ostatecznego składu reprezentacji Polski do Dublina (wobec kontuzji Olejnika).

Skotnicki

Tłoczyński w szczytowej formie

Zdobywa wicemistrzostwo Wielkiej Brytanii

W pokonanym polu znaleźli się wszyscy Anglicy

ANGLICY nieustannie i energicznie przygotowują swą tenisową drużynę do spotkania z Polską. Po meczu towarzyskim Anglia — Połudn. Afryka, rozegranym w Brighton (o czym informowaliśmy w poprzednim numerze) ostatnio odbył się w Bournemouth wielki turniej o mistrzostwo Wielkiej Brytanii z udziałem pełnej davis-cupowej drużyny angielskiej oraz czołowych tenisistów Afryki Połudn., Nowej Zelandii, Australii, Indii oraz dwuch Polaków: I. Tłoczyńskiego i Cz. Spychały.

Turniej ten przysporzył nowych triumfów I. Tłoczyńskiemu, który w bardzo trudnej i doborowej stawce przedostał się do finału, w którym przemęczony, uległ znakomitemu Afrykańczykowi Sturgessowi.

ZWYCIĘSKI POCHÓD

Polak po łatwych zwycięstwach (m in nad reprezentantem Anglii Paishem) dostał się do 1/8 finału, gdzie spotkał się z Farquarsonem (Poł. Afryka) bijąc go 6:4, 4:6, 6:0, 6:2. Spychała spotkał się z pierwszą rakietą Anglii Mottramem i uległ Anglikowi gładko 1:6, 3:6, 3:6. Mistrz Afryki Połudn. Sturgess pokonał łatwo Anglika Bakstera 6:1, 6:1, 6:2, podczas gdy mistrz Indii Sumant Misra (pogromca Drobnego) wygrał z mniej znanym Anglikiem Hoarem 6:1, 6:1, 9:7.

W ćwierć finałach Tłoczyński grał z drugą rakietą Afryki Połudn — Fainem i po zaciętej walce pokonał go 6:2, 1:6, 6:3, 6:4. Zwycięstwo swe Polak osiągnął przede wszystkim dzięki wielkiej swej szybkości i doskonałym atakom volejami.

NOWA GWIAZDA — STURGESS

Sturgess odniósł wyjątkowo łatwe zwycięstwo nad Mottramem 6:1, 6:2, 6:1, udowadniając, że jest graczem znakomitym, choć dziś jeszcze mało znanym. Wydaje się, że Sturgess będzie w r. bież. zaliczony do rzędu najlepszych rakiet na świecie.

W trzecim ćwierćfinale Indus Misra stoczył twardą walkę z Anglikiem Woltonem, bijąc go 6:4, 6:3, 3:6, 4:6, 6:3, a w czwartym ćwierćfinale Australijczyk Harper wygrał b. łatwo z Rawligsem 6:1, 6:2, 6:1.

ZWYCIĘZCA DROBNEGO — POKONANY

W półfinałach tedy znaleźli się Polak Tłoczyński, Indus Misra, Australijczyk Harper i Afrykańczyk Sturgess. Ani jednego Anglika!

Tłoczyński spotkał się z pogromcą Czecha J. Drobnego, mistrzem Indii — Misrą i w znakomitym stylu pokonał go 6:1, 6:0 (!), 6:3. Dwa pierwsze sety, według głosów prasy angielskiej, były błyskotliwe.

Polak grał wspaniale. Mimo, że Indus był b. szybki, Tłoczyński przewyższał go szybkością, a przede wszystkim siłą stałych ataków. przygotowanych długimi piłkami wzdłuż linii i kończonymi kapitalnymi wolejami Anglicy są pełni podziwu dla gry Tłoczyńskiego. W trzecim secie Polak był już zmęczony, mimo to wygrał i tego seta pewnie 6:3.

W drugim półfinale fenomenalny Sturgess po zaciętej walce pokonał zeszłorocznego mistrza Anglii Harpera 6:8, 6:3, 6:3, 6:2.

Finał był oczekiwany z wielkim napięciem Tłoczyński, przemęczony trudnymi grami, nie wytrzymał kondycyjnie. W pierwszym secie gra zupełnie równorzędna z okresami dużej przewagi Polaka. Seta tego przegrał jednak Tłoczyński 9:11, a także następne dwa 1:6, 4:6, przyczym w secie trzecim Polak miał znów długie okresy przewagi. (sg).

Boks we Wrocławiu

WROCŁAW, 4.V. (tel. wł.). W hali ludowej odbyły się zawody bokserskie między zespołem Pafawagu a wałbrzyskim Górnikiem. Mecz zakończył się zwycięstwem gości w stosunku 10:6.

Wyniki techniczne: (na pierwszym miejscu zawodnicy Górnika). **Musza** — Turaczyk przegrał na punkty z Durą, **kogucia** Kreczmar przegrał na punkty z Faską, w **piórkowej** — Michalak I został wypunktowany przez Popowskiego, **druga piórkowa** — Dominiak pokonał na punkty Szczepana, **lekka** — Haluch wypunktował Górskiego, **półśrednia** — Michalak II pokonał przez k.o. w trzeciej rundzie Rutkowskiego, w **średniej** — Kwiatkowski pokonał na punkty Ostrowskiego, w **półciężkiej**— Branecki wypunktował Wolskiego.

Polonia - Sierakowianka 8:8

Mecz Polonia — Sierakowianka dał wynik 8:8. **W papierowej** Kaniewski (P) wygrał z Malinowskim przez dyskwalifikację za uderzenie w kark. Malinowski prowadził na punkty, w **muszej** Bieliński (S) wygrał przez k.o. ze Świątkowskim. W **koguciej** Borkowski (P) wygrał z Krystelem. W **piórkowej** Dębiński (P) przegrywa przez t.k.o. w 2 r. z Sadłowskim, w **lekkiej** Kopszyca (S) wygrał z Koszewskim przez k.o. w 2 r. w **półśredniej** Kozinow (P) bije Laglerskiego. W **średniej** Zagórski (S) wygrywa z Kędzierskim w 1 r. przez k.o. w **półciężkiej** Owczarek (P) wypunktował Będzińskiego.

Batovany - Budowlani 10:6

Czortek skrzywdzony przez sędziów

Pierwszy mecz rozegrała ósemka Budowlanych w Batovanach — z tamtejszą drużyną, która zaliczana jest do czołowych zespołów Czechosłowacji. Dość powiedzieć iż w skład drużyny wchodzi 5 zawodników zakwalifikowanych do indywidualnych mistrzostw Czechosłowacji.

Budowlani przegrali 10:6, ale niezbyt zasłużenie, gdyż Czortka pokrzywdzono w skandaliczny sposób, czemu nie przeczą sami gospodarze. Nadto dwu naszych zawodników zdyskwalifikowano, gdy prowadzili oni na punkty.

W muszej Cher pokonał Tyczyńskiego, w koguciej Sieradzan wypunktował Holdernika. W piórkowej Czortek zremisował ze Strbą. W istocie Czortek wygrał tę walkę 4-ma punktami.

W lekkiej Selma w walce z Vulganem został zdyskwalifikowany za zbyt niski cios. W półśredniej Jańczak wygrał z Macholikiem. W średniej Torma znokautował w 1-ej r. Włostowskiego. W półciężkiej Kotkowski w walce z Belasem został zdyskwalifikowany w 1-ej r. za uderzenie w tył głowy. W ciężkiej Ścibor zremisował z Kurnanem.

Przyjęcie drużyny ze strony gospodarzy było niezwykle serdeczne. Drużyna Polska brała udział w uroczystościach 1-o majowych.

Bork pokonany w Słupsku

SZCZECIN, 4.5 (Tel. wł.). Drużyna bokserska KSCWMO ze Słupska rozegrała mecz towarzyski z drużyną z Wejherowa.

Największą sensacją meczu było zwycięstwo zupełnie nieznanego choć utalentowanego pięściarza ze Słupska — Leśkiewicza, który mając przewagę punktową nad reprezentantem Polski Borkiem odniósł zwycięstwo na skutek kontuzji swego przeciwnika.

Ogólny wynik meczu 10:6 dla Słupska. Ciekawsze wyniki walk, w wadze piórkowej — Możdżyński (Sł) wygrał na punkty z Ziółkowskim (W), w wadze lekkiej Bartnicki (Sł) pokonał na punkty Kowalskiego (W), w półśredniej Rynkowski (Sł) wygrał z Mellerem (W) przez dyskwalifikację, półciężka — Leśkiewicz (Sł) zdobył 2 pkt. w spotkaniu z Borkiem (W).

Widuła na widowni

wygrał bieg 1-szo majowy

CZĘSTOCHOWA, 4.5 (Tel. wł.) Sportowcy robotniczy z okręgu częstochowskiego obchodzili uroczyście dzień 1-go maja. Wzięli oni udział w ogólnej defiladzie, a potem w imprezach sportowych, zorganizowanych przez Robotniczy Sportowy Komitet Okręgowy.

W ramach tych imprez odbył się bieg uliczny w kategorii juniorów i seniorów. W kat. juniorów, dla których dystans wynosił 2100 m zwyciężył Rubin (CKS) w czasie 6:11,5, w kat. seniorów, na dyst. 3200 m zwycięstwo odniósł Widuła (CKS), który miał czas 11:18,2 przed Leżańskim (Skra) 11:22.

Na zakończenie odbył się mecz pomiędzy reprezentacjami Włókienników i RKS-ów. Zwycięstwo odnieśli Włókiennicy 5:2 (1:0). Strzelcami bramek byli: Wójcikowski i Jędrzejewski po 2 oraz Garus z karnego. Dla pokonanych — obie bramki strzelił Zajfryd. Sędziował doskonale Sowała.

Trybuny wyglądają imponująco

forma tenisistów - gorzej

Skład na Anglię został ustalony

PO wczorajszych grach pokazowych, rozegranych na centralnym korcie „Legii" kpt. sportowy P Z T. p. Herbst ustalił zasadniczo skład naszej drużyny, która wystąpi przeciw Anglii w spotkaniu o Puchar Davisa.

Wygląda on następująco: Ignacy Tłoczyński, Czesław Spychała, Władysław Skonecki i Józef Hebda. Dziś drogą telegraficzną skład ten przesłany będzie do wiadomości Anglikom do Londynu.

★

Forma naszych tenisistów, wykazana we wczorajszych grach pokazowych, nie mogła niestety zachwycić. Czołowi nasi gracze mają jeszcze takie luki, iż obawiamy się, czy drugi skolei obóz przed spotkaniem o Puchar Davisa w Warszawie (od 3 do 10 bm.) zdoła je wyrównać.

Na pierwszy ogień poszło spotkanie Skonecki — Hebda. Skonecki wygrał w 4-ch setach 7:5, 6:3, 5:7, 6:1. Wobec nonszalancji, widocznej w grze Skoneckiego, (zwłaszcza w 3-ch pierwszych setach) trudno ocenić jego istotne wartości. W każdym razie to, co zademonstrował, to było b. niewiele. Hebda daleki od swej normalnej formy, choć jak sam twierdzi, kondycyjnie czuje się dobrze. U pana Józefa razi brak wykończenia dobrze przygotowanych taktycznie sytuacji. Gdy wykończenie to zdarzało się (niestety b. rzadko) — Skonecki był bezradny. Obaj grali miękko, defensywnie, zbyt krótko. Sądzimy, że na te poważne minusy zwróci baczną uwagę kpt sportowy Herbst, który od wczoraj stale przebywa z graczami.

Dzisiejszy tenis to — **atak** i jeszcze raz **atak**. Kto go nie stosuje, musi przegrać, choćby był niezły w defenzywie. Gra wczorajsza naszych czołowych rakiet polegała bez przesady w 80 procentach na zdobywaniu punktów dzięki błędom (nieraz zastraszająco prostym) przeciwnika. Były liczne gemy wyłącznie zdobywane w ten sposób. System walki przestarzały— i trzeba go nagwałt zmienić.

Skonecki ma niewątpliwie dobre oko, niezły, choć jeszcze nie zachwycający start, wrodzoną łatwość uderzenia. Ale mistrzowi Polski nie wolno w takiej grze popełniać 7-miu podwójnych błędów, przy serwisie, nie wolno mu też robić tych prostych błędów przy retournie, jakie licznie popełniał wczoraj. Najlepiej jeszcze wypadła u Skoneckiego gra przy siatce, do której jednak chodził niechętnie i oszczędnie, widocznie nie chcąc się przemęczać?...

Wobec tego jednak, że nie ma trenera, Skonecki powinien każdą grę traktować poważnie i dawać w niej wszystko, na co go stać. Bo może się zdarzyć, że gdy wypadnie zagrać z silniejszym niż dzisiejszy Hebda przeciwnikiem — zapóźno będzie improwizować. Są gracze przecież, którzy grają lepiej od naszego dość pewnego siebie mistrza. Rozczarowalibyśmy się, gdyby to właśnie mieli być Anglicy...

W drugiej grze zobaczyliśmy ambitnie choć bynajmniej nie błyskotliwie zagranego debla. Para Olejniszyn, Kończak wygrała z parą Ksawery Tłoczyński, Bełdowski 6:3, 4:6, 6:2, 7:5. Najwięcej z całej czwórki podobał nam się Ks. Tłoczyński, który mimo chorej nogi wybijał się przede wszystkim szeregiem doskonałych zagrań taktycznych. Bełdowski był wyjątkowo nierówny i dzięki temu wypadł tym razem raczej źle. Olejniszyn nieco lepszy od Kończaka, typowego singlisty. Wszyscy robią błędy nóg przy serwisie.

★

CO MÓWIĄ GRACZE?

J. Hebda — narzeka na brak rakiety. W Łodzi nie ma z kim trenować. Z obozu w Warszawie jest zadowolony.

W. Skonecki — wyczekuje na przyjazd I. Tłoczyńskiego i Spychały by im udowodnić, że jest słusznie mistrzem Polski.

— Chce ich pan pokonać?

— No, oczywiście.

★

Będzie ku temu sposobność. Przyjazd Tłoczyńskiego i Spychały spodziewany jest w połowie bież. tygodnia. W sobotę 10 i niedzielę 11 bm. odbędą się dalsze pokazowe gry właśnie już z udziałem ich obu. Tłoczyński spotka się ze Skoneckim a Spychała z Hebdą. Pozatym będzie sporo okazji do spotkań na treningach. Sądzimy, że Tłoczyński, nowokreowany wicemistrz Wielkiej Brytanii zagra w kraju chętnie z każdym z uczestników obozu.

★

Kpt. sportowy P Z T. p Herbst, zapytany po wczorajszych pokazówkach, o opinię, kręci głową:

— No, zachwycony nie jestem. Jest jeszcze dużo braków. Może nam się choć ich część uda usunąć w czasie trwania obozu.

★

Przedsprzedaż biletów na mecz Anglia — Polska rozpocznie się w Warszawie prawdopodobnie w czwartek 8 bm. w następujących punktach: „Foto - Sport" ul Złota 10, Składnica Sportowa, ul Marszałkowska 99, Składnica Sportowa ul Marszałkowska 92, Kolektura „Impet", Al gen. Sikorskiego 18, Warszawska Spółka Sportowa, Al. gen. Sikorskiego 33 (sep).

Kielce i Częstochowa

podzieliły się punktami

CZĘSTOCHOWA, 4. 5. (Tel. wł.) — *Kielce — Częstochowa 2:2 (0:1).*

Kielce: Ksel, Bronisz, Zagórski, Ziemba, Bukowski, Jankowski, Kopecki, Jung, Kulesza, Kapralski, Brzozowski.

Częstochowa: Krzyk, Bąkowski, Malarczyk, Serdak, Kołodziejczyk, Dzięciołowski, Obst, Garus, Wójcikowski, Jędrzejewski, Zajfryd. Sędziował p. Śliwczyński.

Po niedawnych sukcesach piłkarzy z Kieleczczyzny obawiano się w Częstochowie o wynik pierwszego w sezonie spotkania międzyokręgowego, rozegranego w dniu PZPN. Jednakże drużyna częstochowska zagrała nadspodziewanie dobrze, była lepsza technicznie i miała dużą przewagę w pierwszej połowie. Miała też szanse wygrania meczu, lecz szanse te zostały zaprzepaszczone na skutek niezdecydowania strzałowego ataku.

Po chwilowej przewadze kielczan w początkowych minutach gry, utrwaliła się do przerwy przewaga Częstochowy, która pomimo szeregu świetnych sytuacji, uzyskała tylko jedną bramkę w 16 min. przez Garusa. W drugiej połowie Kielce zagrały z wielką ambicją, dzięki czemu zdobyły 20-minutową przewagę. W okresie tym padła dla nich wyrównująca bramka w 24 min. ze strzału Brzozowskiego, a w 30 min. Kopecki uzyskał drugą bramkę dla Kielczan. Drużyna częstochowska przystąpiła do kontrnatarcia, które przyniosło jej wyrównanie w 38 min. ze strzału Zajfryda w zamieszaniu podbramkowym.

W drużynie kieleckiej wyróżnił się bramkarz Ksel. Dobrze grali obrońcy: Bronisz i Zagórski. Atak operował szybkimi podaniami, a najgroźniejsi byli Kopecki i Jung. Widzów 4 tysiące.

Premiera międzynarodowa piłkarzy przyniosła rozczarowanie

Reprezentacja Sofii zwyciężyła zasłużenie zlepek PZPN-u 2:0 (1:0)



Reprezentacyjna jedenastka Sofii.

SOFIA — TEAM PZPN 2:0 (1:0)

Sofia: Kostow, Oramandzijew, Dinezew, Petrow, Nedjałkow, Christow, Georgiejew, Bosskow, Łaskow, Spasow, Eftimow, (Stankow).

Team PZPN: Borucz, Szczepaniak, Gierwatowski, Waśko, Legutko (Szczurek), Wapiennik, Baran, Gracz (Gendera), Nowak, Pytel (Gracz), Ochmański, (Mordarski).

Bramki zdobył Bosskow. Sędziował p. Rutkowski z Krakowa. Widzów ok. 15.000.

JEDNYM słowem obraz nędzy i rozpaczy! Nędza, gdy chodzi o wykazanie umiejętności, rozpacz — z uwagi na kondycję!

Był to w bieżącym sezonie mój „pierwszy występ" na boisku. Chciałoby się z miejsca dodać — i ostatni! Można bowiem stracić ochotę i pęd do imprez piłkarskch po tym co widziałem w sobotę. Tylko, że w takich właśnie momentach zaczyna grać stara żyłka (coś dla Kazia Rudzkiego w „Szpilkach") i upór: „A właśnie, że się nie damy".

Właściwie nie bardzo byłem zaskoczony. Czytając od tygodni relacje kolegów ze wszystkich stron naszej rozległej ojczyzny piłkarskiej wyczuwałem intuicyjnie co się święci. Wyczuwałe., że te wszystkie niezrozumiałem napozór wyskoki naszych dobrych i najlepszych mają jedno źródło: kondycja.

Intensywna zaprawa zimowa, którą sypano nam w swoim czasie w oczy, polegała zapewne na odwiedzaniu wieczornic klubowych i swingach na parkiecie tanecznym, nie mówiąc o wyskokach — wyskokowych! Rezultat był oczywisty i dziś mamy jego skutki.

DOBRZE IM TAK

Przegraliśmy 0:2 zasłużenie. Wypadki chodzą po ludziach, tylko, że ten wypadek był szczególnie przykry, gdyż zmroził i tak zziębniętych 15.000 widzów do piłki nożnej i jej wybranych przedstawicieli. Nasi grali nietylko źle, ale niemrawo, nieudolnie i nudno.

Wieczorem w sali jadalnej gospody „Bristol" nastroje w dowództwie polskim wcale nie były pogrzebowe. Nasz czcigodny prezes gen. Bończa-Uzdowski oświadczył mi, że gdyby był w tak doskonałej formie fizycznej jak czuje się psychicznie, sam wyszedłby na boisko. Wiceprezes Przeworski zacierał ręce: „bardzo się cieszę, niech widzą co są warci", kapitan PZPN płk. Reyman stwierdził lapidarnie: „dobrze się stało, wiemy gdzie jesteśmy, musimy znaleźć środki na przeszkolenie, a gracze otrzymali nauczkę, że bez pracy nie ma kołaczy".

A nasi „barankowie"?

Siedzieli cicho i potulnie, pospuszczali nosy, nie trzymały się ich żarty, ani też nie było chęci do śpiewu. Spieszyli się, by jak najrychlej powrócić do domowych pieleszy i nie świecić oczyma. Jeśli skrucha ta była rzeczywista i przetrwa jazdę do Krakowa, na Śląsk, do Łodzi i warszawskich osiedli, to może zabiorą się do pracy. W przeciwnym bowiem wypadku będą mogli jechać do Oslo czy Pragi conajwyżej — palcem po mapie! O ile bowiem mamy przegrywać i blamować się, to nie widzimy powodów, dlaczego nie dać szansy młodszym i innym. Zrobią to niezgorzej, a przynajmniej wykażą, że nie brak im ambicji, serca i zapału.

Krakowianie zapowiadają zemstę za Warszawę i pokażą, że jeszcze piłka polska nie zginęła. Leży to nawet w granicach możliwości. Bułgarzy zwyciężyli bowiem zasłużenie, byli w sumie lepsi, jednak nie są przeciwnikiem, z którym będąca w pełnej formie reprezentacja Krakowa czy nawet Warszawy nie mogła by sobie dać rady.

ŹRÓDŁO ZŁA

Klęska tzw. reprezentacji PZPN wynikła bowiem przede wszystkim ze złej formy fizycznej naszych zawodników. Byli powolniejsi, mniej zwrotni, przegrywali pojedynki zarówno w starcie, jak i biegu i w rezultacie nie byli w możności wykazać swych walorów technicznych. Można mieć słabszą staturę, ale nie można obejść się bez szybkości i zwrotności. Nie znaczy to naturalnie, by goście nasi byli koniecznie gorsi w opanowaniu piłki. Trzeba bowiem wreszcie przestać spoglądać na futbol okularami starej szkoły wiedeńsko - budapeszteńsko - praskiej, której nikt nigdzie nie hołduje łącznie ze wspomnianymi metropoliami. Długie podania nie mają nic wspólnego z prymitywem i long passing był cechą zawodowych drużyn angielskich w ich największej świetności. Długie podania weszły też w krew naszej reprezentacji przedwojennej, która taką właśnie grą uzyskała swoje najefektowniejsze zwycięstwa z Jugosławią 4:0 i Irlandią 6:0. Stara kombinacja trójkowa od nóżki do nóżki umarła i trzeba nad nią postawić krzyżyk.

SZUKAMY LEKARZY

W rozmowie z płk. Reymanem wspomnieliśmy o trenerach zagranicznych. Pułkownik uważa, że mamy dobrych swoich instruktorów, którzy powinni wystarczyć. Nie odmawiamy kwalifikacji naszym nauczycielom piłkarskim, mającym za sobą częstokroć wiele lat praktyki i doskonałe wzory. Obawiamy się jedynie, by nie powiedli nas z powrotem na zawiłe ścieżki starej szkoły, tej, w której najdłużej praktykowali. Projekt zaangażowania jako generalnego trenera p. Wacława Kuchara, ma tę dobrą stronę, że wywodzi on się z Pogoni, która w swym najlepszym mistrzowskim okresie stosowała metodę, nieznajdującą coprawda uznania w oczach krakowskich, opartą jednak o temperament, szybkość i rozmach a więc walory w nowoczesnym futbolu wielce cenione. Takich zawijanych z półobrotu podań, jakimi karmił obu swych skrzydłowych środkowy napastnik Wacek Kuchar, nie widzieliśmy już później w polskim futbolu.

Rano, przed meczem, odwiedził mnie jeden z kolegów, obecnie w Łodzi. W rozmowie na temat zainteresowań czytelników usłyszałem, że nie ciekawią ich uwagi na tematy systemowe. Aluzja była widoczna, by nie dosiadać znów konika, którym tratujemy od wielu lat polskie ugory piłkarskie.

JESZCZE RAZ...

Niestety, i dziś nie będziemy w możności ominąć tej kwestii, która w znacznym stopniu przyczyniła się do sobotniej porażki. To co robili nasi reprezentanci nie było ani „W", ani „M", ani razem wzięte „WM". Były to poprostu jakieś nieśmiałe próby robienia czegoś do czego nie miało się przekonania i ufności. Rezultat: ustawiczna luka w środku pola i rozerwanie podstaw jakiejkolwiek kombinacji. Pretensje szły ze strony widowni przede wszystkim pod adresem pomocy. Przyłączymy się do nich i to nawet z obciążeniem Waśki, który w oczach większości naszych speców piłkarskich otrzymał względnie dobrą ocenę. Waśko rzeczywiście walczył i ubijał się o każdą piłkę. Robił jednak taktyczny błąd, trzymając się więcej skrzydłowego, niż środka. Odciążył tym coprawda znakomicie Szczepaniaka, ale...

Z chwilą, gdy środkowy pomocnik stoi między obrońcami, miejscem bocznych jest centrum pola, tak właśnie jak czynili to dwaj pomocnicy bułgarscy, którzy hulali sobie swobodnie po środku, tworząc z cofającymi się łącznikami piękny czworobok. Cóż z tego, że Gracz czy Pytel szli nawet często do tyłu, z chwilą gdy Waśko i Wapiennik grawitowali do skrzydeł i polscy łącznicy wisieli w powietrzu, gdyż środkowy pomocnik Legutko względnie Szczurek — tkwił daleko między obrońcami.

Nie chcemy przez to twierdzić, że przy uważniejszym ustawieniu się bocznych byłoby już wszystko dobrze. Dobrze nie mogło być wobec indywidualnych braków każdego naszego piłkarza do czego doszło fałszywe rozłożenie sił i... katastrofa gotowa.

KTO I CO SKNOCIŁ

Boruczowi mają za złe, że puścił pierwszą bramkę. Czy był winien? Nie damy na to odpowiedzi. Być może, że znalazłby się bramkarz, któryby odparował tego rodzaju strzał. Ale tak bardzo odzwyczailiśmy się od dalekich ostrych bomb, że kapitulacja przed nimi wydaje nam się już grzechem. A przecież na dobrych boiskach nie zawsze wychodzą tylko kilko metrowe pociski!



Reprezentacja PZPN. Od lewej stoją: Szczepaniak, Borucz, Gierwatowski, Nowak, Baran, Legutko, Wapiennik, Ochmański, Pytel, Gracz, Waśko.

Szczepaniak wypadł stosunkowo dobrze. Grał bardzo ostrożnie i rozważnie. Nie szafował lekkomyślnie siłami. Jeden kiks na szczęście nie przyniósł ...nieszczęścia. Gierwatowski rozkręcał się przez pełnych 45 minut. Dopiero po przerwie zaczął wchodzić. Rozumiemy, że utrzymanie na wodzy 80 kg żywej wagi to nie prosta rzecz, ale do boksu mamy Szymurę lub Klimeckiego, a nokautowanie przeciwnika pięścią zasługuje na niesławny wymarsz z boiska. Wierzymy, że Gierwatowski dojdzie jeszcze do formy. (w sobotę nie była w pełni), ale w reprezentacji grać będzie jedynie wówczas, gdy odrzuci na bok stare nawyki.

Środkowi pomocnicy, czy raczej obrońcy, najpierw Legutko, później Szczurek nie bardzo rozumieli swoje zadanie. Nie może ono polegać na kurczowym trzymaniu się własnej bramki. Mieli utrudnioną pracę, dzięki fałszywej grze bocznych, którzy zrobili zbyt szeroki wachlarz i odsłonili centrum. Waśko walczył początkowo, jak zwykle uparcie, i nieustępliwie, później był słabszy i... znów się rozruszał.

BRZUSZEK BARANA

W ataku istniał jedynie Gracz. Jeśli nie w stu procentach, to po części i może z winy słabych partnerów. W każdym razie Wiślak starał się. Nad osiągnięciem pełnej formy musi jeszcze popracować. Obiecywaliśmy sobie wiele po dwójce Gracz — Baran, nie wziąwszy pod uwagę, że „rzeszowski łodzianin" zdołał wyrobić sobie piękny „brzuszek", który na skrzydle jest najmniej pomocny. Dopiero pod koniec Baran zaczął się ruszać w znanym stylu, ale nie dało to wiele. A więc: zrzucać kilogramy!

Ochmański miał pecha. Partnerem jego był Pytel, którego odstąpiły wszystkie dobre duchy! Pytel stał się kunktatorem, niezdecydowanym o powolnej reakcji, nic więc dziwnego, że działał hamująco w równej mierze, jak i Nowak.

KTO DO KOGO MA PECHA?

Środkowego Garbarni widzieliśmy pierwszy raz po wojnie w Łodzi. Nie otrzymał wówczas dobrej noty. Później z Torpedo, również wysunęliśmy zastrzeżenia. W okresie tym czytaliśmy o nim doskonałe opinie z Krakowa. Widocznie mamy do Nowaka pecha. Zarzucamy mu zbytnie bawienie się piłką. Ustawianie się tyłem do atakowanej bramki nie byłoby jeszcze nieszczęściem, gdyby umiał dokonać zwrotu w takiej formie, by nie traciła na tym płynność akcji.

Wydaje nam się, że znalezienie środkowego napastnika i lewego łącznika jest zagadnieniem pilnej wagi. Mordarski zastąpił po przerwie Ochmańskiego. 45 minut nie wystarcza ani by zorientować się w faktycznych możliwościach gracza, ani też nie pozwalają mu należycie rozwinąć się. Mordarski miał kilka niezłych momentów, miał też i pudła.

Gendera, który grał krótko, nie wniósł niczego do drużyny, która była wybitnie słaba i właściwie stanowiła zlepek jednostek, skupiających się i rozpadających od wypadku do wypadku.

PO DRUGIEJ STRONIE

Było to tym bardziej rażące, że Bułgarzy stanowili w całym tego słowa znaczeniu: zespół. Grali oni wyraźnie systemem „WM", który opanowali bardzo dobrze. Kryli uważnie, o czym nie pamiętali Polacy, i w momentach ofensywy wzmacniali w porę trójosobowe, wysunięte do przodu, pikiety. Bramkarz był dobry. Kostow nie tylko obronił rzut karny Gracza, ale dwoma interwencjami zniwelował szanse i wysiłek Barana.

Obrońcy dobrze się ustawiali, ale mamy wrażenie, że przy silniejszym nacisku nie szłoby składnie. Obydwaj boczni pomocnicy grali dobrze i mądrze. W ataku podobał nam się środkowy Łaskow, prawy łącznik Besskow i prawoskrzydłowy Eftimow, którego spowodu kontuzji zastąpił Stankov. Lewa strona była nieco słabsza. Łaskow i Bosskow przybyli specjalnie z Czechosłowacji, gdzie uczęszczają na wyższe uczelnie i grają w pierwszoligowych zespołach.

Cały zespół bułgarski odznaczał się szybkością, akcje prowadził z rozmachem, miał dobrze opanowane dalekie passingi, które u Polaków wychodziły jako niemożliwe „balony". Poza tym przewyższali nas goście startem i dominowali aż nazbyt wyraźnie w grze głową. Dzięki doskonałym wyskokom wygrywali w tym wypadku prawie wszystkie pojedynki.

JAK BYŁO?

Gra rozpoczęła się dla nas obiecująco, gdyż pierwsze akcje prowadziły wprost pod bramkę przeciwnika. Nie trwało to długo. Prawa strona sofijska weszła w uderzenie i wprawiała w zakłopotanie naszą defensywę. W 12-ej min. Bosskow ostrym dalekim strzałem zdobył pierwszą bramkę. W 30-ej min. mamy szansę wyrównać, lecz Kostow broni rzut karny, strzelony przez Gracza. Nasze kontrakcje kończą się na linii obronnej przeciwnika.

Przestawienia po przerwie nie wiele pomagają. Piłka przebywa wprawdzie częściej na polu Bułgarów, jednak każdy ich zryw jest niebezpieczniejszy.

W 15-ej min. Bosskow ostro strzela, Borucz jest dobrze ustawiony, jednak Szczurek „muska" piłkę, zmienia ona kierunek, Borucz rzuca się w tę stronę, dotyka piłki koniuszkiem palców, przeskakuje ona na linię, gdzie jeden z Bułgarów pakuje ją ostatecznie do siatki. Nasi zrywają się teraz energicznie do akcji, ale nic nie wychodzi, gdyż atak nie umie wyrobić sobie pozycji. Dwa niebezpieczne zrywy Barana kończą się odebraniem piłki przez bramkarza wprost z nogi.

Zdegustowana publiczność opuszcza przedwcześnie stadion.

Sędzia p. Rutkowski powinien był może energiczniej ukrócać wybryki, poza tym dobry.

Tadeusz Maliszewski

„Kiwa - Kiwa"

W CZASIE meczu PZPN — Sofia, gdy Bułgarzy strzelili drugą bramkę, jedna z dam korpulentnej budowy huknęła męża rączką w plecy, aż zadudniło i rzekła:

— Pocoś ty mnie na taki mecz przyprowadził?

Ale ja tam wcale nie żałuję, że oglądałem tę imprezę. Przede wszystkim nauczyłem się, że trzeba zawsze słuchać żony. Jeśli ci twoja druga połowa powie:

— Weź kożuszek pod palto — to zrób to, a nie będziesz marznął tak na meczu jak ja i te 15.000 frajerów, którzy chcieli oglądać zwycięstwo naszych nad Bułgarami.

I jeszcze nauczyłem się jednego na tym meczu. Słyszałem o jakimś nowym tańcu „bugi - wugi" — czy jakoś tam to po egipsku nazywa się. Podobno jest on teraz b. modny. Ale co tam te „bugi" — nasi piłkarze z Wapiennikiem na czele zademonstrowali już całkiem najmodniejszy taniec „kiwa-kiwa". To taki taniec, jak piłkarz sam kiwa się z piłką i tak kiwa-kiwa, póki Bułgar nie przyleciał i piłki z przed nosa mu nie sprzątnął.

Nie można powiedzieć, bardzo ładny taniec. Podobno nasi piłkarze trenują go specjalnie — aby go zademonstrować Norwegom w Oslo. Norwedzy mają rozdziawiać ze zdziwienia oczy — a nasze chłopaki przez ten czas mają im bramki strzelać. Dzięki tej taktyce zwycięstwo będzie murowane.

Może ten „kiwa-kiwa" pomógłby i na Bułgarów, gdyby doping był. Ale nasz „publik" zaniemówił. Być może od tego zimna pozamarzały ludziskom struny głosowe.

Ale mnie się zdaje, że to była zupełnie inna przyczyna. Dopingu nie było — bo jak tu krzyczeć.

„P. Z. P. N. gola"... „P. Z. P. N. — tempo"!..

Jeszcze by się ci panowie z PZPN z czerwonymi opaskami z honorowej loży poobrażali.

Ludziska więc byli honorowe i woleli wcale nie krzyczyć. Owszem — ktoś tam ryknął:

— Polonia naprzód! Jak Gierwatowski wyrwał się z piłką niemal pod bramkę Bułgarów.

Inny znów wrzasnął:

— Polska gola!, ale sąsiad się obruszył.

— Coś pan zgłupiał! Nie szargać mi tu uczuć narodowych! Jaka Polska — to pan szanowny nie wie, że to PZPN...

Jednym słowem, sztimungu nie było — piłkarze przewalili mecz, ale i warszawiaki na trybunach też go przewalili. — Nawet światłe rady płk. Reymana w czasie pauzy nic nie pomogły. A na pewno nasi musieli ich długo w szatni słuchać, bo po przerwie Bułgarzy na nich czekali na boisku.

A w ogóle mecz do luftu.

— W klipę im grać pod mostem Poniatowskiego, a nie w piłkę, mówiono.

Nawet flaga polska, która wisiała obok bułgarskiej, naprzeciw głównej trybuny, już po przerwie jakby się zawstydziła, opuściła się do połowy masztu. Wiadomo żałoba — to żałoba. Porządek musi być. **K. G.**

Witaminy dla koni wyścigowych

Ameryka ma już witaminy także dla koni wyścigowych, które mogą zrewolucjonizować cały sport „wyścigowy.

Próba, przeprowadzona z jednym końskim „patałachem", który nigdy nie wygrał biegu, dała oszałamiający poprostu rezultat. Patałach wygrał „w cuglach", bijąc największe sławy torów amerykańskich.

Ale, co będzie, jak witaminy zostaną zaaplikowane jednocześnie najlepszych koniom?! (wz)

Z wydawnictw *sportowych*

RUDOLF WACEK — „W polskich Kniejach" Opole 1947 r. Pod tym tytułem ukazała się pierwsza po wojnie myśliwska książka polska, w której autor opisuje w niezmiernie ciekawy i barwny sposób, specjalnie interesujący sportowca polowania i łowy na zwierza i ptaka w naszych górach i na naszych nizinach, w lasach, na polach i na bagnach i stawach.

Prof. Rudolfa Wacka zna polski świat sportowy od lat 40. Zna go „Cracovia" i „Wisła" z r. 1906, Warszawa z r. 1912 a Śląsk z plebiscytu, gdy jego drużyna lwowska pobiła niemieckie drużyny w Katowicach i Bytomiu. Zarazem jeden to ze starych, cenionych myśliwych — autor wielu doskonałych felietonów. Czytając „W Polskich Kniejach" nasuwa się pytanie czy autor był większym myśliwym czy sportowcem? Tę książkę pisał człowiek, który całe swe życie poświęcił myśliwstwu i sportowi. — Książka pisana żywo, trafiająca nam najlepiej do wyobraźni i przekonania — Książka szczera kochająca naszą przyrodę. Styl potoczysty, dużo humoru, lektura dla młodzieży nieoceniona — **ilustracje** bardzo cenne. 4 pory roku myśliwego poprzedzone doskonałymi **wierszami** młodego poety — Kornela Balawendera.

WARSZAWA ZLEKCEWAŻYŁA MISTRZOSTWA

a Staniszewski zapowiada walkę z młodzieżą

PODCZAS wczorajszej pierwszej rundy drużynowych mistrzostw Polski w lekkoatletyce niezłą formę wykazał Staniszewski. Biegł pod wiatr i osiągnął bez żadnej walki 4:20,8 na 1500 m. Czajkowski przybiegł do mety 90 m za Staniszewskim.

W pozostałych konkurencjach wyniki były słabsze, a skok w dal nie odbył się z powodu braku zgłoszeń. Ciekawą walkę w biegu na 200 m stoczył Czarnecki (Skra) ze Statkiewiczem (Syrena). Statkiewicz jest materiałem na b. dobrego biegacza, ale dziś nie ma pojęcia o stylu. Zeszłoroczne wyniki powinien jednak znacznie poprawić (53,8 na 400 m).

W poszczególnych konkurencjach osiągnięto wyniki:

200 m — Czarnecki (Skra) 24,8,
dysk — Kołacz (Syrena) 32,18,
oszczep — Białowąs (Syrena) 44,99,
1500 m — Staniszewski (Syrena) 4:20,8.

Po zawodach Staniszewski oświadczył:

— W tym roku chcę jeszcze walczyć z młodzieżą.

PZLA pokładał wielkie nadzieje w drużynowych mistrzostwach Polski. Miały one zmusić kierownictwa klubów do wytężonej pracy nad rezerwami, co mogłoby postawić „królową sportów" na nogi.

W stolicy mistrzostwa były przeprowadzone skandalicznie. Na stadionie WP. znaleźli się w dniu wczorajszym zawodnicy jednego zaledwie klubu, Syreny. Nie byli w komplecie, przewidywanym przez regulamin mistrzostw, ale wykazali zrozumienie dla poczynań związku.

Dwu biegaczy Skry w zawodach to raczej przypadek. Startowali, bo namówiono ich, gdyż inaczej wygrałby zawodnik Syreny walkoverem!

Gdzie są masy zawodników, którymi szczyci się Zryw, przy okazji każdego biegu naprzełaj, gdzie zawodnicy Skry, jedynego rywala Syreny w roku ubiegłym, gdzie Legia i inne kluby, których WOZLA posiada w rejestrze ponad 10.

Wobec tych klubów WOZLA powinien zastosować rygorystyczne kary. Może kluby przestałyby gadać, a zaczęły pracować.

Notatnik Kielecki

Kielecki Partyzant udzielił zwolnienia swemu środkowemu napastnikowi Dąbrowskiemu oraz bramkarzowi Boraczyńskiemu. Obaj mają podpisać zgłoszenia do klubów częstochowskich.

KS ZZK Ruch ze Skarżyska-Kamiennej przystąpił do prac nad budową własnego boiska. Jeśli Ruch zdoła wykończyć boisko w roku bieżącym, ułatwi to poważnie rozplanowanie mistrzostw rundy jesiennej.

Walne Zgrom. Aeroklubu Kieleckiego wybrało nowy zarząd na czele którego stanął dyr. inż. Otmar Kwieciński. W skład zarządu weszli: inż. M. Müller, inż B. Czapow, mgr. Z. Postępski, prof. St. Czarnocki, dyr. K. Krzyżanowski, A. Czarniecka, E. Wsułek oraz A. Sowiński. Komisja Rewizyjna: inż. Wł. Paszyc — przewodniczący, sąd klubowy pod przew. dr. A. Winiarski.

Kielecki OZPN zapisał w poczet członków 3 nowe kluby, a mianowicie: KS OSP Pińczów, KS Alarm Chmielnik oraz HKS Start Jędrzejów.

Zarząd Aeroklubu czyni starania o odbudowę zniszczonego hangaru w Masłowie p/Kielcami.

Język polski

językiem oficjalnym siatkarzy

DELEGACJA polska: Zygmunt Nowak, prezes PZPR oraz inż. Romuald Wirszyłło, prezes Komisji Organizacyjnej Międzynarodowej Federacji Volley-Ball'u i kapitan sportowy PZPR w ostatniej chwili wyjechała do Paryża na Kongres Międzynarodowy Volley-Ball'u drogą powietrzną.

Sukces osiągnięty przez Polaków na kongresie przeszedł wszystkie przewidywania

Kongres rozpoczął się w dniu 18 kwietnia uroczystym otwarciem w lokalu Centrali Sportu Francuskiego (odpowiednik naszego Związku Związków Sportowych oraz Komitetu Olimpijskiego) — następnie odbyła się weryfikacja delegatów Ceremonii otwarcia dokonali: imieniem gospodarzy — Paul Liband, prezes Francuskiej Federacji oraz inż. Wirszyłło w imieniu Komisji Organizacyjnej.

Właściwe obrady zaczęły się następnego dnia Reprezentowane były 14 państwa: Belgia, Brazylia (reprezentantka wszystkich państw płd.-amerykańskich), Czechosłowacja, Egipt, Francja, Holandia, Italia, Jugosławia, Polska, Portugalia, Rumunia, Stany Zjednoczone A. P., Urugwai i Węgry. Całe obrady toczyły się w dwuch komisjach: organizacyjnej — statutowej i technicznej — przepisów. Pierwszej przewodniczył prezes Federacji Franc. Paul Liband, w drugiej przewodniczącym przez aklamacje obrano inż. Wirszyłło, co było wielkim sukcesem Polski i uznaniem wartości jej sportu volley-ball'owego. Obrady toczyły się aż do niedzieli w południe, przy czym w komisji technicznej prawie wszystkie projekty polskie tyczące przepisów zostały przyjęte (szczegółowe omówienie przepisów międzynarodowych volley-ball'a nastąpi w najbliższym czasie w specjalnym artykule inż. Wirszyłło).

Przebieg obrad Komisji Statutowej również był w większej mierze zgodny z dążeniami naszego delegata Z Nowaka. Projekt czechosłowacki nie przyjęcia Węgier do Federacji upadł. W czasie końcowych obrad delegacja francuska wysunęła projekt wprowadzenia poza francuskim i angielskim jeszcze jednego z języków słowiańskich, jako języka oficjalnego Projekt przyjęto przez aklamację, przy czym delegacja czechosłowacka zgodziła się na język polski.

Po bankiecie przystąpiono do wyborów Zarządu Federacji. Prezesem obrano p. Liband (Francja), wiceprezesami: delegata Brazylii, Iri Havel'a (Czechosłowacja), Rushdy (Egipt), Zygmunta Nowaka (Polska), dr. Careira (Portugalia), Vlaicu (Rumunia) i dr. Fishera (USA). Sekretarzem gen. i skarbnikiem — Lenoira (Francja), z-cą sekretarza Heynard (Italia). Przewodniczącym Komisji Techn. został inż. Wirszyłło, a komisji sędziowskiej — red. Cebulke (CSR). Do komisji tej wszedł również, jako członek, delegat Polski.

Olbrzymią pomocą dla polskiej delegacji był Jerzy Pławczyk, nasz dawny rekordzista w skoku wzwyż i 10-boju, obecnie przebywający od 10 lat we Francji — m in. trener Federacji francuskiej V.-B.

ŁOMOWSKI TRENUJE.

Znany miotacz Wybrzeża Łomowski trenuje już od dłuższego czasu. Wtajemniczeni twierdzą, że w czasie treningów wypycha kulę w granicach 14-tu metrów. Na Wybrzeżu trenuje jeszcze jeden miotacz - marynarz Rzochowski, którego specjalnością jest dysk, którym rzuca w okolicach 40 tu metrów.

O mistrzostwo Europy

7 dni walk koszykarzy w Pradze

Polska zdobywa lokatę w czołowej szóstce

WIELKI turniej w koszykówce męskiej w Pradze o mistrzostwo Europy na rok 1947 zakończył się w ub. sobotę. Jak było do przewidzenia, w walce o pierwsze lub drugie miejsce spotkały się dwa niewątpliwie najsilniejsze z 14-tu startujących w Pradze zespoły turnieju: zeszłoroczny mistrz Europy — Czechosłowacja i drużyna Rosji Radzieckiej. Drużyna Polska w roku bieżącym wypadła znacznie lepiej, niż roku temu w Genewie, zajmując wówczas 9-te miejsce na 10 państw startujących. Polacy w Pradze zajęli 6-te miejsce na 14 państw, biorących udział w turnieju o mistrzostwo Europy.

Wyniki drużyny Polskiej w mistrzostwach Europy w koszykówce na rok 1947

Polska — Rumunia	51:32
Polska — Holandia	40:23
Polska — CSR.	17:51
Polska — Egipt	28:52
Polska — Bułgaria	32:27
Polska — ZSRR	18:36
Polska — Francja	29:62
Ogółem koszów	215:283

Turniej, jak wiadomo, przewidywał eliminacje wstępne, które rozegrano w 4-ch grupach, do których 14 drużyn przydzielono losowaniem Z każdej z grup (gdzie grał każdy z każdym) dwie pierwsze drużyny wchodziły do półfinałów. Rozgrywki w grupach dały następujące wyniki:

Grupa I

		kosze	pkt.
1.	C. S. R.	108:61	6
2.	Polska	108:106	4
3.	Rumunia	107:157	2
4.	Holandia	83:183	0

Grupa II

1.	Egipt	193:92	6
2.	Belgia	183:78	4
3.	Włochy	119:92	2
4.	Albania	45:278	0

Grupa III

1.	Francja	167:38	4
2	Bułgaria	88:80	2
3.	Austria	19:156	0

Grupa IV

1	Z. S. R. R.	112:44	4
2.	Węgry	83:89	2
3.	Jugosławia	38:100	0

Polska, która grała w grupie 1-szej po pokonaniu Rumunii i Holandii mimo porażki z Czechosłowacją weszła do puli półfinałowej.

W drugiej grupie niespodzianką była trzecia pozycja, jaką zajęły Włochy Rozgrywki w 3-ej i 4-ej grupie niespodzianek nie przyniosły.

Eliminacje grupowe ogólnie stwierdziły, że najwyższą klasę reprezentują: Egipt Czechosłowacja i Z S R R., wśród których powinien wyłonić się tegoroczny mistrz Europy. Najsłabszymi zespołami były: Albania, Austria i Jugosławia.

Eliminacje wyłoniły grupę puli półfinałowej, do której weszły: C S R Polska, Egipt, Belgia, Francja, Bułgaria, Z S R R. i Węgry oraz grupę puli pocieszenia, do której weszło pozostałych 6 drużyn: Rumunia, Holandia, Włochy, Albania, Austria i Jugosławia.

Pulę półfinałową podzielono na dwie grupy półfinałowe A i B, podobnie, jak i pulę pocieszenia, w których każdy grał z każdym. Podział wyglądał następująco:

Półfinał A: Węgry, Francja, Belgia. Czechosłowacja.

Półfinał B: ZSRR, Polska, Egipt, Bułgaria.

Pocieszenia A: Albania, Austria, Rumunia.

Pocieszenia B: Holandia, Włochy, Jugosławia.

Z półfinałów po dwie pierwsze drużyny wchodziły do finału, gdzie rozegrano walki o pierwsze, drugie trzecie i czwarte miejsca, dwie pozostałe drużyny z półfinałów natomiast walczyły o 5, 6, 7 i 8 miejsca.

Podobnie rzecz się miała w grupach pocieszenia A i B, gdzie walki decydowały o lokatach od 9 do 14-ej.

Rozgrywki w półfinałach i grupach pocieszenia rozegrano w środę, czwartek i piątek ub tygodnia.

Dały następujące wyniki:

Półfinał A: środa — Czechosłowacja — Węgry 52:48 (22:26), omal nie doszło do sensacji i gospodarze z trudem uzyskali zwycięstwo nad doskonałymi Węgrami. Belgia pokonała Francję 27:26 (7:14);

czwartek — Belgia — Węgry 30:27 (16:22), Czechosłowacja — Francja 32:22 (16:7);

piątek — Czechosłowacja — Belgia 32:29 Ciężko wywalczone zwycięstwo gospodarzy, nad doskonałą Belgią. Francja — Węgry 45:41 Węgrzy stawiali zdecydowany opór i zwycięstwo przyszło Francuzom b. ciężko.

Półfinał B:

środa — Egipt — Polska 52:28 (35:10). Nasi gracze nie mogli dać sobie rady z zawrotnym tempem przeciwnika. ZSRR — Bułgaria 55:24 (16:14);

czwartek — Polska — Bułgaria 32:27 niewysokie, ale zasłużone nasze zwycięstwo. Bułgarzy grali b dobrze, czego dowiedli również w środę przeciwko ZSRR W drugim meczu ZSRR — Egipt 46:32 drużyna radziecka po zwycięstwie nad doskonałym Egiptem stała się faworytem turnieju;

piątek — ZSRR — Polska 36:18 (21:5) Dużą przewagę przed przerwą Polacy zdołali nieco wyrównać w drugiej części gry, jednak o pokonaniu drużyny radzieckiej nie mogło być mowy.

Egipt — Bułgaria 51:33.

W grupach pocieszenia padły wyniki następujące: Włochy — Jugosławia 59:31 (31:17), Rumunia — Austria 69:23 (19:14), Rumunia — Albania 73:19 (35:11), Holandia — Włochy 39:34 (22:22) Niespodziewana porażka Włochów, którzy nie wytrzymali kondycyjnie Holandia — Jugosławia 38:32. Austria — Albania 44:27.

W ostatnim dniu w końcowych walkach turnieju grały: o 1 lub 2 miejsce ZSRR — Czechosłowacja, o 3 lub 4-te miejsce Egipt — Belgia, 5 lub 6-te Francja — Polska, 7 lub 8-me Węgry — Bułgaria, 9 lub 10-te Włochy — Rumunia, 11 lub 12 Holandia — Austria i wreszcie 13 lub 14-te Jugosławia — Albania.

Pruszkowianin Ciepliński

wątpliwą podporą ataku Chicago Maroons

Z CIEKAWOŚCIĄ oczekiwano na pierwszy występ „importowanych". jak ich tu nazywają, piłkarzy polskich w barwach Chicago Maroons. Mimo dość dużej reklamy, na mecz Chicago Maroons z Pittsburgh Indians przyszło zaledwie 2,400 widzów, co jest nikłą ilością, jeśli się zważy, że drużyny należą do ligi zawodowej.

Przybysze z Europy nie zdołali zapewnić zwycięstwa swojej drużynie, która musiała zadowolić się remisem 2:2 Pittsburgh Indians dzięki nieudolności swego ataku zaprzepaścili szereg murowanych sytuacji, mimo to prowadzili do przerwy 1:0 Po przerwie drużyna chicagoska, która jest zupełnie jeszcze niezgrana, zagrała lepiej i wyrownała Jedną z bramek dla drużyny chicagoskiej zdobył Adam Wolanin, który gra na lewym łączniku Obok Wolanina występowali w ataku Węgier Molnar, Szkot Campbell, pruszkowianin Ciepliński i Anglik Heron W tym międzynarodowym kwintecie Ciepiński gra narazie na prawym łączniku, gdyż trener drużyny zapowiada zmiany na podstawie doświadczeń w pierwszym meczu.

W pierwszej połowie meczu wszyscy Europejczycy zawiedli i żaden z nich nie mógł przedostać się przez obronę przeciwnika. Dopiero po przerwie zagrali lepiej, zwłaszcza w ataku i w tej części gry widać było, że mają oni pojęcie o piłce nożnej

Ogólnie biorąc, przybysze nie zachwycili tutejszych zwolenników piłki nożnej.

Z Polaków narazie tylko Wolanin przedstawia typ technicznie zaawansowanego piłkarza Ciepliński był słaby, a Bedryło, który grał na obronie, był za wolny i bez wykopu Być może że piłkarze nie zaklimatyzowali się jeszcze w Ameryce (WŁ)

Kalisz nie zapomniał

o wielkich tradycjach sportowych

KALISZ miasto posiada swoje tradycje sportowe, datujące się od kilkunastu już lat.

Jednym z najstarszych klubów, to K.T.W. (Kaliskie Tow. Wioślarskie), które od dawna już krzewi sport wioślarski w grodzie nadprośniańskim, a w 1945 roku ósemka jego zdobyła mistrzostwo Polski.

Przed drugą wojną światową najsilniejszymi i najlepiej zorganizowanymi klubami w Kaliszu były: KKS, WKS „Prosna", RKS TUR i KS „Strzelec", przejawiające swą działalność w różnych dziedzinach sportu z piłką nożną na czołowym miejscu. Wojna przerwała działalność sportową, lecz po odzyskaniu niepodległości kluby zaczęły znów powstawać jak grzyby po deszczu i zajęły dość poważne stanowisko w okręgu poznańskim.

Najpopularniejszymi klubami w Kaliszu są obecnie: TS „Prosna", KS OMTUR oraz WZ KS „Blelarnia".

TS „Prosna" posiada sekcje piłki nożnej, lekkoatletyczną, kolarską i motocyklową. Piłkarze „Prosny", przeważnie przedwojenni zawodnicy, biorą udział w rozgrywkach o mistrzostwo klasy „A" P.O.Z.P.N., a niezależnie o zawodach towarzyskich dali możność oglądania mieszkańcom Kalisza takich drużyn jak KS „Polonia" (Warszawa), KS „Ruch" (G. Śląsk), KS „Grochów" (Warszawa)

Czołowym przedstawicielem sportu robotniczego w Kaliszu jest KS OMTUR, dzielący się na kilka sekcji męskich i żeńskich, z których przede wszystkim należy wymienić piłkę nożną i lekkoatletykę. Drużyna piłkarska OMTUR I, rozgrywająca o mistrzostwo klasy B, nie przegrała w jesiennych rozgrywkach żadnego meczu i zajmuje obecnie czołowe miejsce w swej grupie, mając poważne szanse wejścia do klasy A, na co prawdę powiedziawszy, zupełnie zasługuje.

Ważną „Bielarnia" jest klubem fabrycznym przy Państw. Zakł. Włók. Nr. 7 w Kaliszu. Na czole wszystkich sekcji wybijają się tu sekcje: bokserska, kolarska i piłki nożnej. Bokserzy startują w mistrzostwach klasy A P.O.Z.B., piłkarze natomiast z powodu niezbyt dawnego zorganizowania sekcji, rozgrywają o mistrzostwo klasy C i prawdopodobnie awansują w bieżącym sezonie do klasy B.

Dalszymi klubami sportowymi w Kaliszu, na których czole wybijają się sekcje piłki nożnej, są: B-klasowy Milicyjny KS. oraz młode, lecz dobrze zapowiadające się kluby C-klasowe: SKS „Społem", RKS „Garbarnia" i Dziewarski KS. W stadium organizacji znajduje się KS ZWM „Zryw".

Na zakończenie musimy jeszcze wymienić istniejący przy KSM sekcję lekkoatletyczną i gier sportowych oraz dwa kluby w powiecie, a mianowicie KS OMTUR — Piaszki i KS ZWM „Zryw" — B[illegible], oba rozgrywające o mistrzostwo klasy C OZPN-u.

OMTUR buduje obecnie własne boisko które prawdopodobnie jeszcze w roku bieżącym zostanie oddane do użytku.

W. Zab.

„WYŚCIG ASÓW"

W niedzielę, 11 maja odbędzie się wyścig kolarski w Parku Paderewskiego na Pradze pn „Wyścig Asów" o nagrodę m Warszawy im Prezydenta Tołwińskiego Wyścig odbędzie się w terenie zamkniętym w okrążeniach po 1 800 m w dwóch kategoriach: 1) dla najlepszych zawodników polskich posiadających licencję na rok 1947 na dystansie 100 klm 2) dla zawodników młodych od lat 16 jeżdżących w kategorii „kart wyścigowych" na dyst. 25 klm.

Pierwsze kroki Motocyklowe

Dobrą propagandę sportu motorowego

W myśl wskazań Komisji Sportowej PZM na terenie całej Polski Kluby Motocyklowe organizują tak zw. Pierwsze Kroki Motocyklowe dla zawodników nielicencjonowanych i niestowarzyszonych. W Pierwszym Kroku nie wolno startować zawodnikom już zaawansowanym.

★

W dniu 1 maja Sekcja Motocyklowa OMTUR Milanówek zorganizowała pierwszy krok motocyklowy na trasie 78 km Raid odbył się przy małej ilości zawodników. Ogółem na starcie stanęło 18.

Organizacja zawodów niestety nie stała również na wysokości zadania.

Wyniki techniczne: W kat. gorii do 250 ccm. Ł. B[illegible]ski 1 punkt karny czas próby zręczności 59,5 sek. 2) Heldet 10 punktów karnych czas próby zręczności 72,5 sek. 3) Leśniewski 18 pkt. karn (wszyscy z OMTUR Milanówek).

W klasie do 350 ccm. 1) Kudowski Milanówek 0 pkt karn. czas pr. zręczn 42,5 sek 2) Mroczyński Milanówek 4 pkt karn czas pr zręczn 56,0 sek. 3) Klerman (Błonie) 6 pkt. karn. czas pr. zręczn. 59,0 sek.

Ponad 500 ccm. 1) Branecki Milanówek 0 pkt. karn czas pr. zręczn 47,0 sek 2) Nowak Milanówek 0 pkt karn. czas pr. zręczn 47,1 sek 3) Malnowski 0 pkt karn czas pr. zręczn. 50,2 sek

W raidzie poza konkursem startował zawodnik Grochowa Morawski który raid ukończył bez punktów karnych uzyskując na próbie zręczności najlepszy czas dnia 40,8 sek. (p)

WE WŁOCŁAWKU

W dniu 27.IV.47 r. na Stadionie Miejskim we Włocławku zostały rozegrane dwa mecze mistrzowskie w piłkę nożną pomiędzy WKS „OSA" II Toruń i KS ZWM „Zryw" przy Zjed Fabr Bohma w kl C Zwycięstwo odnieśli Zrywowcy 3:0

W klasie B KS ZWM „Zryw" przy Zjed Fabr Bohma zwyciężył RKS OMTUR z Grudziądza w stosunku 4:2 Zrywowcy włocławscy w obu drużynach wykazali większą technikę nad silniejszymi fizycznie zespołami z Torunia i Grudziądza Mecze sędziował ob. Saganowski z Bydgoszczy.

Belgijscy bokserzy w mundurach

biją Polaków

Dankowski znokautowany

BOKSERSKA drużyna wojskowa w strefie brytyjskiej w Niemczech rozegrała mecz z przybyłą z Brukseli pięściarską reprezentacją armii belgijskiej Mecz wygrali Belgowie 10:6 Wyniki walk były następujące:

w musza: Bednarek (P) pokonał wysoko na punkty Vellemansa (B);

w kogucia: Vanbellingen (B) wygrywa w. o. z powodu nadwagi Polaka — Rutkowskiego;

w piórkowa: Pokorski (P) wygrywa w o z powodu nadwagi Valkenborgha. W spotkaniu towarzyskim Belg okazał się nieznacznie lepszy.

w lekka: Szerzyna (P) zwycięża zdecydowanie na punkty Vanderstukkena (B);

w półśrednia: Thio (B) wygrywa prze techn k. o. w 3-ej rundzie z Glinowieckim (P);

w średnia: Vandebruel (B) nokautuje w 1-ej rundzie Borowczyka (P);

w półciężka: L'Host (B) wygrywa przez k o w 3-ej rundzie z Dankowskim (P);

w ciężka: Mertens (B) wygrywa przez k o w 2-ej rundzie z Łukasikiem (P).

W drużynie belgijskiej było trzech kandydatów do mistrzostw Europy w Dublinie (kogut i obaj ciężcy), przyczym van Bellinghen i l'Host zdobyli przed miesiącem mistrzostwa międzyaliancie na zawodach w Berlinie, zaś L'Host i Mertens są amatorskimi mistrzami w Belgii.

Tu Pomorze

Tabela pomorskiej kl. A przedstawia się następująco:

klub	gier	punkt.	st. br.
1) Polonia	11	18	31:9
2) Brda	11	15	33:18
3) Wisła	10	13	30:21
4) G.K.S.	10	9	26:28
5) Chojniczanka	10	9	17:30
6) Gwiazda	10	6	19:28
7) Orlęta	10	3	18:37

(Ko)

KOLARZE ROZPOCZYNAJĄ SEZON. W dniu 11-go maja odbędzie się na trasie 70 km Bydgoszcz — Szubin — Nakło—Bydgoszcz bieg kolarski o nagrodę red. „Ziemi Pomorskiej". Pierwszy po wojnie wyścig szosowy kolarzy na Pomorzu wzbudzi z pewnością wielkie zainteresowanie wśród miłośników tego sportu. (Ko)

CEBULAK REMISUJE. W meczu bokserskim Legia Chełmża i Gryf Toruń komb. Mistrz Pomorza w wadze średniej Cebulak uzyskał zaledwie remis z obiecującym Heklerem (Gryf).

W ogólnej punktacji wygrała Legia (Chełmża) 10:6. (Ko)

Jubileusz

Krakowskiej „Korony"

★ RKS Korona w Krakowie obchodzić będzie w czerwcu br. jubileusz 25-lecia, połączony z otwarciem nowo zbudowanego boiska na Podgórzu przy ul Parkowej 12 Protektorat nad tymi uroczystościami przyjął premier Józef Cyrankiewicz min Edward Osóbka Morawski i min Kazimierz Rusinek Oprócz udziału wszystkich klubów krakowskich zrzeszonych w ZRSS Kraków przewidziany jest również udział warszawskiej drużyny RKS Skra.

Ostatni dzień turnieju

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Francuzi okazali się zespołem wyrównanym o doskonałej kondycji fizycznej i dyspozycji strzałowej oraz szybkiej orientacji. Od ubiegłego roku w Genewie Francuzi poczynili znaczne postępy w taktyce, do czego przyczynił się trener Ruzgis (Litwin), który w 1939 r. grał w reprezentacji Litwy w Kownie.

Spotkaniem z Francją zakończyliśmy nasz udział w piątych mistrzostwach Europy, zajmując szóste miejsce na 14 państw (w roku ubiegłym na 10 państw miejsce 9), pozostawiając za sobą takie drużyny, jak Włochy, Węgry, które były rozstawione oraz Holandię, która była w Genewie na siódmym miejscu.

Szóste miejsce Polski odzwierciedla rzeczywisty układ sił w chwili obecnej. Poziom był na turnieju praskim wyższy, i bardziej wyrównany, niż w ubiegłym roku w Genewie. Polacy poczynili znaczne postępy, co stwierdziła nawet prasa czeska. Na tle innych drużyn polską określić można jako jedną z bardziej stylowych.

Impreza tegoroczna wzmocniona została o dwóch poważnych konkurentów: Związek Radziecki i Egipt.

Wyniki sobotnie były następujące: Jugosławia — Albania 90:13 (50:3), Holandia — Austria 54:33 (25:11). Italia — Rumunia 55:39 (28:17), Węgry — Bułgaria 59:29 (25:11), Egipt — Belgia 50:48 (19:20) — była to koncertowa gra i bodajże najlepszy mecz w całym turnieju.

Zakończenie imprezy praskiej stanowiło spotkanie, mające zadecydować o tytule mistrza między ZSRR i Czechosłowacją. Zwyciężyła i tytuł mistrza zdobyła drużyna Związku Radzieckiego, wygrywając w stosunku 56:37 (33:14).

Pierwszy punkt zdobyła drużyna Z. S. R. R. z wolnego. W pierwszej fazie gra była równorzędna, Czesi niepotrzebnie zastosowali system „każdy swego" i źle na tym wyszli.

Najlepszym graczem radzieckim był Łysow, którego publiczność zniosła z boiska.

Zainteresowanie turniejem, poza pierwszym dniem, było ogromne.

Gdyby sala miała więcej miejsc wszystkie byłyby wyprzedane.

Ostateczna klasyfikacja przedstawia się następująco: Pierwsze miejsce i mistrzostwo Europy na rok 1947 zdobywa drużyna ZSRR. 2) Czechosłowacja. 3) Egipt. 4) Belgia. 5) Francja. 6) Polska. 7) Węgry. 8) Bułgaria. 9) Włochy. 10) Rumunia. 11) Holandia. 12) Austria. 13) Jugosławia. 14) Albania.

Po turnieju odbyło się uroczyste wręczenie nagród.

PIŁKA W GOSTYNINIE

SKS „Mazowia" (Gostynin) — ZWM „Zryw" (Kutno) 4:0 (3:0).

W niedzielę dn. 20.IV rb. odbył się w Gostyninie mecz o mistrzostwo klasy B. Zasłużone zwycięstwo odniosła „Mazowia". Bramki zdobyli: Pawłowski 1, Bartosiak 1, Klcewicz 1, Liberacki 1. Sędziował poprawnie Kurkowski z Gostynina. Widzów około 2 tysięcy.

P. M.

Ameryka

ruguje męty ze sportu

Sprawa sądowa, związana z tzw aferą Parisa i przekupstwem dwóch obrońców nowojorskiej drużyny piłkarskiej zakończyła się bardzo surowymi wyrokami.

Poszczególni aferzyści dostali od 3 do 10 lat więzienia Sam Paris dostał najmniej, bo tylko rok, ponieważ jego zeznania pozwoliły na odkrycie wielkiej organizacji tzw gamblerów, którzy metodami gangsterskimi teroryzowali sport nowojorski.

Po 10 lat dostali dwaj główni kombinatorzy: Krakauer i Stemmer, których obroty dzienne w nielegalnych zakładach wynosiły tysiące dolarów.

Sędzia, ferujący wyroki, ogłosił w motywach, że „zawodowa piłka nożna (amerykańskie rugby), nie może istnieć, jeżeli nie będzie oparta na zasadach bezwzględnej uczciwości Gracze nie mogą być tylko uczciwi, muszą być ponad wszelkimi podejrzeniami".

Kurs bokserski w Kutnie

W meczach o mistrz kl B Podokręgu kutnowskiego padły następujące wyniki: ZZK „Ruch" Kutno — ZWM „Zryw" Kutno 4:0 (4:0). KS „Masovia" Gostynin — OMTUR Kutno 2:4 (0:2).

W kl C GKS „VIS" Kutno pokonał OMTUR Łęczyca 3:2 (1:2) a ZZK „Ruch" Kutno I-b zwyciężył ZWM „Zryw" Kutno I-b 4:2 (2:1).

Staraniem Pow Urz WF i PW w Kutnie przeprowadzony został kurs bokserski, który zgromadził 22 uczestników Kurs ukończyło 17 osób z których 6 otrzymało stopnie przodowników bokserskich, pozostali zaś stopnie kandydatów. Kurs prowadził instruktor wojewódzki Falk[illegible] (r. d.)

ŁYŻWIARZE RADZĄ

Międzynarodowy Kongres Łyżwiarski odbędzie się w tym roku w Oslo w dniach 11 13 czerwca. Sprawa obesłania tego Kongresu przez reprezentantów Polski nie została jeszcze zdecydowana.

Wisła wygrywa derby

Cracovia kapituluje 0:3

KRAKÓW, 4.5. (tel. wł.). Wisła — Cracovia 3:0 (1:0). Dzień PZPN przyniósł w Krakowie lokalne derby Wisła — Cracovia. Tym razem zwolennicy Wisły opuszczali boisko Cracovii pełni zadowolenia. Wisła pokonała Cracovię 3:0 (1:0), udowadniając, że jest w dane, chwili lepszą, niż biało-czerwoni. Przebieg zawodów wykazał to istotnie. Chwile przewagi, które Wisła miała w grze, potrafiła wykorzystać w 100 proc. Jej atak, kierowany przez Kohuta, ciągnął na bramkę i umiał strzelać celowo i skutecznie. Atak, choć bez Gracza, potrafił rozstrzygnąć zawody na korzyść Wisły. Rozstrzygnięcie to padło dopiero po pauzie i bezpośrednio, kiedy Wisła otrząsnęła się z przewagi Cracovii i rozpoczęła ofensywę. W ciągu 5-ciu minut padły 2 bramki, które przesądziły wynik zawodów, gdyż już do pauzy Wisła prowadziła 1:0.

Cracovia znów miała słaby dzień i gra jej rozczarowała, a szczególnie atak, który w tej chwili jest najsłabszą częścią drużyny. Optycznie Cracovia miała okresy nawet znacznej przewagi w polu, lecz atak jej nie potrafił strzelić nawet do pustej bramki (5-ta minuta po pauzie — Różankowski), nie mówiąc już o szeregu zmarnowanych pozycji podbramkowych, w czym celował przede wszystkim Bobula.

Kompletna niezaradność ataku zaważyła na wyniku sobotniego meczu. Nawet niezawodna zwykle linia defensywna Cracovii jakby dostosowała się do beznadziejnego napadu, a że i Wisła w pierwszej połowie zawodów niczym nie zaimponowała poza jedyną bramką, którą zdobył główką w 38-ej min lewoskrzydłowy debiutant Kapusta po rzucie rożnym Giergiela — więc i publiczność zgromadzona w liczbie ok. 7 tys., zadowolona była, gdy gwizdek sędziowski zakończył pierwszy akt krakowskich derby.

Po wznowieniu gry, tempo znacznie się ożywiło i gra zaczęła być ciekawa. Cracovia przeważa i atakuje przez 20 minut, lecz nie może zdobyć nawet wyrównującej bramki. Wszystkie strzały idą albo obok bramki, albo ataki likwiduje Jurowicz. Bardziej zdecydowana w akcjach Wisła dochodzi do głosu od 25-ej minuty i już w 30-ej minucie Kohut strzelem nie do obrony zdobywa 2gą bramkę, a w 35-ej minucie ten sam gracz ustala wynik meczu.

Sędziował bez zarzutu Julian Mytnik. Na plus można mu zaliczyć, że nie odgwizdywał nastrzelonych rąk na polach karnych obydwu drużyn.

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

Cracovia: Rybicki, Gędłek, Glimas, Jabłoński, Parpan, Jabłoński II, Rożanowski II, Dycian, Boryczko (po pauzie Pacyt), (Seliga), Bobula.

Wisła: Jurowicz, Kubik, Flanek, Wapiennik II, Filek I, Snopkowski, Giergiel, Rupa, Kohut, Artur, Kapusta.

Szczęśliwe zwycięstwo G. Śląska

Opole ma po przerwie przewagę

KATOWICE, 4.5 (Tel. wł.) Górny Śląsk — Śląsk Opolski 4:2 (3:0). W dniu PZPN rozegrane zostały w Katowicach pierwsze w naszej historii zawody piłkarskie pomiędzy Górnym Śląskiem i Śląskiem Opolskim. Mecz otrzymał bardzo uroczyste ramy, stał na dobrym poziomie i miał dramatyczny przebieg. Gospodarze odnieśli bardzo szczęśliwe zwycięstwo. Będąc do przerwy drużyną lepszą, wskutek słabej gry ataku Śląska Opolskiego, w drugiej części gry chwilami nie istnieli na boisku.

Śląsk Opolski wystąpił po przerwie z dwoma nowymi napastnikami i zagrał porywająco. Wyrównanie wisiało na włosku, gdy skontuzjowany został Szmidt, który do końca meczu nie powrócił na boisko. Na domiar złego chwilowa dezorientacja gości wykorzystali gospodarze, strzelając przypadkowo bramkę.

Jeżeli chodzi o Śląsk Opolski, to przez cały mecz doskonale zagrała u nich defensywa. Najlepszymi jednak byli świetny Dawidowicz na prawej pomocy i Salik na obronie.

Napad Śląska Opolskiego w pierwszej połowie grał beznadziejnie. Nie przeprowadził ani jednej akcji. I tylko dzięki dobrze przeciążone tyły nie mogły utrzymać dobrze usposobionego ataku Górnego Śląska. W drugiej połowie atak Opola przeorwadził raz po raz huraganowe ataki na bramkę Janika. Gdyby miał trochę szczęścia, wynik byłby inny.

Górny Śląsk w pierwszej połowie grał bardzo dobrze. Najlepszą częścią drużyny był szybki i zdecydowany atak.

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

Górny Śląsk: Janik, Siwy, Kovacs, Rabanda, Piec, Gajdzik, Biela, Bąk, Bożek, Cieślik, Barański.

Śląsk Opolski: Piela, Salik, Kalus, Dawidowicz, Szmidt, Jaskółka, Kaźmierowicz, Krasówka, Kozak, Sojka, Fuchs.

Po przerwie za Kaźmierowicza zagrał Wiśniewski, za Sojkę — Kapan.

W pierwszej połowie gra upływa pod znakiem przewagi Śląska. Wyrazem tej przewagi są strzelone trzy bramki przez Bożka, Cieślika i Bąka. Po zmianie pól inicjatywę gry przejmuje w swoje ręce Śląsk Opolski, który nie wypuszcza jej do końca meczu. Już w pierwszej minucie Kozak pięknym strzałem zdobywa pierwszą bramkę. W dziesięć minut później, po rzucie wolnym dostaje piłkę Krasówka, który z kilku kroków nieuchronnie umieszcza ją w siatce. W 25-ej min. schodzi z boiska kontuzjowany Szmidt. W 2 minuty potem Piec z dalekiego strzału ustala wynik dnia.

20 000 widzów

na wyścigach motocykli

POZNAŃ, 4. 5. (Tel. wł.) — Z okazji zamknięcia pierwszych powojennych Targów Poznańskich odbyły się na torze w Ławicy zawody motocyklowe zorganizowane przez KS Unię Poznań. — Wyścigi zgromadziły ponad 20.000 widzów, którzy byli świadkami bardzo zaciętych i emocjonujących biegów. Wyniki finałowe były następujące: dystans 20 okrążeń po 2.100 m w kategorii do 125 ccm: 1) Kiernal (KKS Poznań) 20:48. 2) Dobrowolski (Leszczyński Motoclub) 20:52,5. Do 200 ccm: 1) Pawlik (Lechia Poznań) 19:02,5. 2) Smoczek (Leszczyński KM) 19:04,5. W kategorii do 250 ccm: 1) Śnigiel (Polonia Bydgoszcz) w czasie 17:32,5. 2) Olejniczek (Unia Poznań) 18:11. W kategorii do 350 ccm: 1) Czerniak (Unia Poznań) 17:04,5. 2) Klimaszyk (Unia Poznań) 17:11,5. W kategorii ponad 350 ccm: 1) Hałkowski (MK Świebodzin) 16:25,5. 2) Czerniak (Unia Poznań) 16:39,5. Kategoria maszyn z przyczepkami: 1) Zieliński 19:20, 2) Mazurkiewicz (Unia Poznań) 19:22.

Piłkarze węgierscy w Polsce

BYTOM, 4. 5. (Tel. wł.) — Bytomska Polonia sprowadza do Polski czołową drużynę węgierską DVSC (dawniej Bocskay), znajdującą się obecnie na piątym miejscu w tabeli ligi węgierskiej. Węgrzy rozegrają w Polsce cztery mecze: 8 maja z Polonią w Bytomiu, 10 maja — z Wisłą w Krakowie, 13 maja — z Ruchem w Chorzowie i 15 maja — z RKU w Sosnowcu.

W drodze rewanżu piłkarze Polonii wyjeżdżają na Węgry w lipcu. Piłkarze węgierscy, wśród których znajduje się siedmiu reprezentantów Węgier przyjeżdżają do Bytomia już w poniedziałek wieczorem. Występy ich wzbudziły na Śląsku olbrzymie zainteresowanie. Sekretariat Polonii jest bez przerwy alarmowany telefonicznie o rezerwowanie biletów na mecz.

Mecz w Bytomiu odbędzie się na stadionie miejskim o godz. 18-ej

Warta bez formy

przegrywa z KKS 1:2 (1:1)

POZNAŃ, 4.5. (tel. wł.). W ramach dnia PZPN odbyło się w Poznaniu spotkanie piłkarskie między dwoma rywalami miejscowymi Wartą i KKS-em. Miejscowe derby ściągnęły na boisko Warty 7 tys. widzów, którzy byli świadkami stojącej na przeciętnym poziomie gry. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem KKS-u w stosunku 2:1 (1:1). Warta, przechodząca obecnie spadek formy, mimo lekkiej przewagi w polu, gubiła się w akcjach podbramkowych, a napastnicy wykazali kompletną indolencję strzałową. W przeciwieństwie do Warty drużyna poznańskich kolejarzy zagrała bardzo ambitnie i ofiarnie. Mimo braku Białasa i Tarki wszyscy zadowolnili, a nowopozyskany bramkarz z Krakowa, Gołębiowski, bronił dobrze.

Po krótkim okresie obustronnej nerwowej gry drużyna Warty opanowuje się i kilkoma ładnymi pociągnięciami zagraża bramce KKS-u, jednak bramkarz Gołębiowski wyłapuje wszystkie strzały. Następuje okres równorzędnej gry w polu, wszelkie akcje obu stron likwidują tria obronne. W 30-ej mi. strzał Wypijewskiego odbija obrońca Warty, pod nogi nadbiegającego Goździka, który zdobywa dla KKS-u prowadzenie. Z kolei Warta występuje ponownie do kontrataku i w 43-ej min. Laczmarek uzyskuje wyrównanie strzałem nie do obrony. Po zmianie stron następuje krótki okres przewagi Warty, jednak atak gubi się w akcjach podbramkowych. Jeden z wypadów KKS-u przynosi im zwycięską bramkę w 8-ej min. przez Aniołę, stojącego na wyraźnym spalonym. Warta dąży wszelkimi siłami do zmiany wyniku, jej przewaga krystalizuje się coraz bardziej, jednak ataki, acz kolwiek groźne, kończą się niemal zawsze nechowymi strzałami tuż obok słupka, lub zostają złikwidowane przez ofiarną grę defensywy KKS-u.

Sędziował bardzo słabo p. Krzyżanowski, krzywdząc obie drużyny swoimi rozstrzygnięciami.

Pierwszy raz po wojnie

Lublin uporał się z Radomiem

LUBLIN, 4.5 (Tel. kl.). Lublin — Radom 2:1 (0:0)

Radom: Pasek (Radomiak), Szewczyk (Radomiak), Łąkosa (RKS), Gibaszewski, Kopeć, Maleszewski (wszyscy z Radomiaka), Żółek (Broń), Jakubenko, Grządziel, Gniewek, M. Zachor (Radomiak).

Lublin: Skraiński, Gałowiak II, Kowalski, Gosicki, Cieśliński, Rudnicki, Malinowski, Jezierski, Różyło, Wóicicki. Panrota. Sędziował p. Madej z Lublina. Widzów 2 tys.

Rozegrane w dniu PZPN zawody piłkarskie przyniosły pierwszy od czasu wojny zwycięstwo Lublinowi.

Najlepszym graczem gości był bramkarz Pasek który nie ustępuje swemu koledze klubowemu Cupie. Bardzo dobre wrażenie zrobił Grządziel na środku ataku Skrzydłowi groźniejsi, niż łącznicy. Słabiej wypadła pomoc i obrona.

Najsłabszą linią drużyny lubelskiej była pomoc. Obrona interweniowała pewnie i z dużem szczęściem Skraiński bronił brawurowo. Jego zastępca za puszczone bramki winy nie ponosi. Z ataku wyróżnić należy młodego Jezierskiego.

Grę zaczęli goście. Lublin szybko zdobył przewagę. W 23-ej min pięknym strzał Żółka trafia w poprzeczkę. Za chwilę gorący moment pod bramką Lublina wyjaśnia Skraiński.

Podczas przerwy kapitan LOZPN Wolańczak robi przesunięcia. Na prawą pomoc stawia Małolepszego (KS Sygnał) na lewego łącznika — Bogackiego (Sygnał). Miejsce Skraińskiego zajmuje bramkarz Sparty, Kosarski. Lublin w dalszym ciągu przeważa, jednak zrywy Radomia są niebezpieczne.

Jeden z nich kończy się celnym strzałem Żółka w 13-ej min. Radom prowadzi 1:0. Lublinowi udaje się wyrównać przez Jezierskiego w 17-ej min. W 34-ej min. po przerwie za rękę obrońcy gości, Łąkosy, sędzia dyktuje rzut karny, który Różyło przestrzeliwuje. Decydująca bramka padła ze strzału Różyły.

IMPREZY W DNIU 1 MAJA

KS OMTUR — Błękitni przy urządzeniu LOZLA zorganizował w Lublinie bieg naprzełaj. W konkurencji żeńskiej, na dystansie 1000 m zwyciężyła Staniszewska OMTUR w czasie 9.4.35. W konkurencji młodzików na dys. 1000 m: 1) Litwiński OMTUR w 3.33,9. W biegu juniorów na dyst. 2000 m: 1) Jazierski w 5,45.

W biegu seniorów na dyst. ok 2500 m: 1) Kuśnierek II (KSMO — Partyzant) w 7.19,3.

Notatnik piłkarza stolicy

W Pruszkowie odbył się mecz towarzyski między K.S. Zryw Mokotów a R.K.S Znicz, zakończony zwycięstwem Mokotowa 3:1 (1:1), po ładnej grze.

W przedmeczu rezerw wynik brzmiał 1:1 (0:1). Widzów około 3 tys.

★ W dalszym ciągu mistrzostw klasy A rozegrane zostaną w środę w Warszawie nast. mecze: SKS —Legia Znicz — Syrena, Jedność — Bzura, Ruch — Marymont, Pogoń — Skra.

★ Boisko Pogoni w Grodzisku zamknięte w roku ub. za awantury na meczu Społem — Pogoń, zostało uchwałą zarządu WOZPN otwarte dla publiczności

★ Rywal wygrał mecz o mistrz. kl. B z Mirkowem w stos. 1:0 (a nie przegrał 0:10 — jak w swoim czasie mylnie poinformowani podaliśmy).

★ W meczach o mistrzostwo kl. C. PMS pokonał na własnym boisku Lech z Jelonek w stos. 11:0 (6:0).

★ Dąb — Naprzód 2:2 (2:0). Drużyna Naprzodu odniosła sukces, remisując na własnym terenie z Dębem. W przedmeczu rezerw wygrał Naprzód 1:0 (0:0).

Druga Łódź remisuje

W Siedlcach wynik 1:1

SIEDLCE, 4. 5. (Tel. wł.) Siedlce — Łódź II 1:1 (0:1).

Łódź: Uptaś (Widzew), Goździński (ZZK), Słaby (Widzew), Korporowicz (ZZK), Urban (Zjedn.), Jóźwik (ZZK), Kmin (ZZK), Fornalczyk, Ciehocki, Gbyl (Widzew), Goździński II (KKS).

Siedlce: Górzyński I, Kowalczyk (Ogniskø), Brzechwa (WKS), Lewocki I. (Ognisko), Stogowski (WKS), Lewocki III (Ognisko), (Beszoner WKS), Bartnicki, Major, Trzos (Ognisko), Mikołajczyk (WKS), Boblewski (TUR) (Szmurło HKS).

Rozegrany z okazji dnia PZPN międzymiastowy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami Łodzi i Siedlec przyniósł wynik nierozstrzygnięty. Mimo przejmującego zimna, licznie zgromadzona publiczność była świadkiem ciekawej gry na miernym poziomie stojącej. Reprezentacja Siedlec zagrała ten mecz poniżej swych możliwości, a przez brak kontuzjowanego lewoskrzydłowego Mazura atak miejscowy nie wykorzystał wielu okazji, które w rezultacie mogłyby dać wysokie cyfrowe zwycięstwo. — Oprócz tego w 17 min. pierwszej połowy schodzi z boiska kontuzjowany w starciu z Korporowiczem lewy pomocnik Lewocki II, zastąpił go Beszoner.

Goście grając do przerwy z wiatrem mieli lekką przewagę. Jedyną bramką, jaką uzyskali w tym spotkaniu padła w zamieszaniu podbramkowym po nieudanym wybiegu bramkarza Górzyńskiego I. Po przerwie obraz gry zmienił się zasadnicze na korzyść Siedlczan. Niestety atak nie umiał wyzyskać dogodnych sytuacji i dopiero w ostatniej minucie gry za wyraźny faul na polu karnym prawego obrońcy łodzian Goździńskiego na lewoskrzydłowym gospodarzy, sędzia podyktował rzut karny, który w rezultacie przyniósł wyrównanie. Egzekutorem był lewy obrońca Brzechwa.

Z Siedlec wyróżnili się: bramkarz Górzyński, obrońca Kowalczyk i środkowy pomocnik Stogowski. Z łodzian dobrze grał bramkarz Uptas oraz środkowy pomocnik Urban. Miejscowy sędzia Sikorski słaby. Jego omyłki oburzały dość obiektywną siedlecką publiczność.

Drugi garnitur Poznania

pokonany w Szczecinie

SZCZECIN, 4.V. (tel. wł.). Częsty gość na boiskach Szczecina drużyna poznańska doznała tym razem porażki z reprezentacją Szczecina w stosunku 3:1 (1:0). Reprezentacja Szczecina oparta była na trzonie graczy Pocztowego KS, Pioniera i Milicyjnego KS. Kombinacja ta zdała dobrze egzamin i w rezultacie odniosła zdecydowane zwycięstwo.

W pierwszej połowie gry atak gospodarzy gości często na polu bramkowym Poznania, mimo to wynik nie odzwierciedlił przebiegu 45 minut meczu. Po przerwie gra się wyrównała. Ostatni kwadrans przyniósł 2 zwycięskie bramki dla gospodarzy. Bramki dla zwycięzców strzelił: Jakubiak 2, i Bobka 1, dla Poznania punkt zdobył lewy łącznik. Najlepszym graczem na boisku był prawy obrońca Szczecina Paluszkiewicz (KKS — Pionier). Gra żywa i ciekawa, choć nie na specjalnie wysokim poziomie. Widzów 6 tys. Sędziował bardzo obiektywnie p. Krysel-

NOWINY Z POZNANIA

★ Z okazji otwarcia Międzynarodowych Targów Poznańskich KS. „Lechia", zorganizował na dystansie 240 km rajd motocyklowy, który w większości biegach przyniósł zwycięstwo organizatorom. Do 130 ccm pierwszym był Nowodworski (KKS), do 200 ccm — Trepka (Lechia), do 250 ccm — Nowacki (Lechia), do 350 ccm — Silski (Lechia), powyżej 350 ccm — Kroma (Unia) w kategorii z przyczepkami — Zieliński H. (Lechia).

★ W wyścigu kolarskim ulicznym zorganizowanym przez KKS Poznań na trasie 51 km w kategorii licencji zwyciężył po ciężkiej walce Kaczmarek (KKS) w czasie 1:06.38 godz. przed Szymańskim (HCP) i Vogtem (Stomil). Wśród pań tylko Bestrowa (Lechia).

Długie dla kartowiczów — trasa 30 km wygrał Iwański (Stomil) — 20:44 min wreszcie bieg dla niestowarzyszonych na dystansie 5.9 km zwyciężył zwyciężstwem Knychy.

PRZEMYŚL BIJE RZESZÓW

PRZEMYŚL, 4. 5. (Tel. wł.) — W dniu PZPN Przemyśl pokonał Rzeszów 7:3 (3:2).

Z okazji uroczystości 1-majowych odbył się turniej piłkarski, w którym w finale Żorawianka pokonała Polonię 2:0 (0:0).

KRAKÓW WYGRYWA W TARNOWIE

KRAKÓW, 4. 5. (Tel. wł.) — W dniu PZPN druga reprezentacja Krakowa bawiła w Tarnowie, gdzie pokonała reprezentację Tarnowa 2:0 (2:0).

Piłkarskie boje na Śląsku

w dniu 3-go Maja

KATOWICE, 4.5 (Tel. wł.). Zagłębie — Dolny Śląsk 1:0 (1:0). Spotkanie nie stało na zbyt wysokim poziomie. Drużyna Zagłębia wyraźnie się oszczędzała. Dolny Śląsk grał bardzo ambitnie. W polu obie drużyny grały niezle, pod bramką było o wiele gorzej.

U zwycięzców najlepiej wypadli: Berger i Janczur Reszta poniżej swych normalnych możliwości.

Zagłębie: Janczur, Bukarczyk, Sobieraj, Stokowacki, Berger, Kowacki, Nawartka (Siech), Serek, Sulński, Cichy (Pilarek), Maczuga.

Dolny Śląsk: Hymczak, Dąbrowski, Żyłczyński, Halicki, Bugorzek, Czyż, Sieręga, Borek, Sambor, Dudek, Bonazzo.

W pierwszej połowie gra wyrównana. Dolny Śląsk miał kilka dogodnych sytuacji do zdobycia bramki. Wybitna jednak indolencja trójki środkowej i dobra gra Janczura w bramce Zagłębia unicestwiała wszystkie zakusy. Jedyna bramka dnia padła w 26 min. ze strzału Sereka.

Po przerwie Zagłębie poczyniło szereg zmian w swojej drużynie. Zmiany te jednak nie przyczyniły się do zmiany wyniku, zresztą bramkarz Dolnego Śląska, Hymczak bronił szczęśliwie. Sędziował p. Grabowski.

★

KATOWICE, 4.V. (tel. wł.) Rybnik — Chorzów 2:2 (2:1).

Rybnik: Chromik, Paryż, Nowak, Bielorz, Motyka, Zdrzałek, Przeździk, Król, Majorczyk, Janik, Zawiola.

Chorzów: Mrugała Karmański, Filgel Wieczorek, Andrzejewski, Dzielona, Ulik Cholewa, Spodziela, Krentzel, Piecek

Gra żywa i interesująca przynosząca co chwilę nowe sytuacje pod bramką raz jednej raz drugiej drużyny. W 6-ej minucie Przeździk z podania Majorczyka zdobywa pierwszą bramkę. Od tej pory Rybnik przeważa. Pod koniec pierwszej połowy inicjatywę przejmuje Chorzów, dla którego wyrównanie uzyskał Cholewa. W 40-ej min. Janik dalekim strzałem zdobywa prowadzenie dla Rybnika.

W drugiej części gry Chorzów dąży uparcie do wyrównania, lecz mimo wyraźnej przewagi dopiero na 5 min przed końcem gry Cholewa strzela drugą bramkę.

Bielsko — Katowice 5:2 (2:0). Zdecydowane zwycięstwo odnieśli Bielszczanie, którzy byli przez cały czas drużyną lepszą. W 13-ej min. Romowicz, wykorzystując niezdecydowany wybieg bramkarza Katowic, Szobika, zdobywa pierwszy punkt. W 38-ej min. Miodoński dolnym, ostrym strzałem ze skrzydła zdobywa dalszy punkt.

W pierwszej minucie po pauzie Romowicz dobija odbitą przez bramkarza piłkę do siatki. Dopiero w 17-ej min Katowice przez Mydlowieckiego zdobywają pierwszą bramkę. W 29-ej i 31-ej min. znowu Bielsko ze strzałów Maidoka i Forylewicza zdobywa dalsze dwa punkty. Na 2 min. przed końcem gry Górecki strzela drugą bramkę dla Katowic, ustalając wynik dnia. Drużyna Bielska grała dobrze, przewyższając szybkością i grą zespołową swych przeciwników.

BYTOM, 4.V. (tel. wł.). Z okazji święta robotniczego i dnia PZPN odbyło się na Śląsku Opolskim cały szereg spotkań piłkarskich. W ważniejszych z nich osiągnięto następujące wyniki:

RKS Szombierki — Concordia Zabrze 5:4 (2:1).

Piast Gliwice — Liniarnia Bytom 8:0 (5:0). Przygniatająca przewaga Piasta.

Reprezentacja Opola — Polonia Bytom 1:0 (1:0).

Piast Gliwice — Reprezentacja Zabrza 5:1 (2:0).

SOSNOWIEC, 4. 5. (Tel. wł.) *Polonia (Bytom) — RKU (Sosnowiec) 2:1 (1:0).*

Polonia: Raszczuk, Hanin, Marosz, Dawidowicz, Salik, Samara, Kaźmierowicz, Szmidt, Kozak, Wiśniewski, Pucma.

RKU: Maj, Wiśniewski, Bukarczyk, Stokowacki, Tomecki, Wuras, Siech, Serek, Berger, Pilarek, Skwarek.

W niedzielę, 4 maja, na stadionie RKU w Sosnowcu zostały rozegrane towarzyskie zawody pomiędzy dwoma bardzo poważnymi pretendentami do ekstra klasy. Gra interesująca. Zasłużone zwycięstwo odnieśli bytomianie, którzy w pierwszej połowie przeważali. W drugiej połowie drużyna bardziej atakująca było RKU. Gra obrony Polonii się: Raszczuk w bramce, Dawidowicz w pomocy oraz Kwaśniak i Wiśniewski na padzie. W RKU najlepiej spisali się: Siech i Tomecki. Bramki dla Polonii zdobyli: Szmidt i Kozak. Dla RKU — Pilarek. Sędziował p. Grabiński. Widzów 5 tysięcy.

Na krakowskiej fali

KRAKÓW, 4.V. (tel. wł.). Wyścig kolarski po ulicach Krakowa na dystansie 50 km wygrał Gabrys (Garbarnia) w czasie 52:50 przed Motyką (KPK) 52:54.

★

W Krakowie pierwszy akt lekkoatletycznych mistrzostw t. zw. korespondencyjnych dał następujące wyniki: 100 m: 1) Legutko J. (Wisła) 13.5, 2) Gorzkowska (HKS) 13.6 nowy talent krakowski. Skok w zwyż: 1) Bułżanka (HKS) 130 cm. Oszczep: 1) Stachowicz (Legia) 30.17.

Drużynowo: 1) HKS — 541 p., 2) Wisła 479 p., 3) Legia 226 p.

Konkurencje męskie: 200 m. rozegrane w pięciu seriach, w których zwycięzcami byli: Pusio (Cracovia) 24.4, Plaskowy (Cr) 25.1, Szefelni (HKS) 24.3, Widel (Cr) 25.8, Swiniy (Cr) 26.4. 1500 m: również w pięciu seriach: Kwaśnioń (Wisła) 4.27,5. Widel (Cr) 4.19, Urban (Wisła) 4.23.2, Lacka (Cr) 4.41.2, Zasławniak (Cr) 4.46.7. Dysk: 1) Stawiarski (Wisła) 29,99. Oszczep: 1) Rota (Wisła) 46,57.

Drużynowo: Cracovia 12.774, 2) Wisła — 12.658, 3) HKS — 10.631, 4) Głuchoniemi

Przełaj w Poznaniu

W Poznaniu rozegrane zostały biegi przełajowe o puchar redakcji „Głosu Ludu Poznańskiego". — W biegu seniorów na 21 startujących na trasie około 1.500 m zwyciężył Jakubowski (Warta) 4:41,2.

W biegu dla kobiet na dystansie 1.200 m na pierwszym miejscu uplasowała się Borowiczówna (Zryw Poznań), osiągając czas 3:06,8. W biegu dla juniorów na dystansie około 1.800 m przy rekordowej ilości startujących — 121 zawodników — pewne zwycięstwo odniósł Werner (KKNN Poznań) w czasie 4:41,3. W biegu głównym startowało 57 zawodników. Trasa biegu, wynosząca ok. 4.600 m, z powodu silnego wiatru była dość uciążliwa. Zwyciężył po walce Kielas (ZWM Gdańsk) w czasie 14:18,5

Sport w dniu 1 maja w Poznaniu

POZNAŃ, 4.5 (Tel. wł.). W dniu 1 maja okręg poznański ZRSS urządził na boisku Areny zawody sportowe w skład których weszły bieg przełajowy oraz międzymiastowe spotkanie piłkarskie reprezentacji robotniczych Warszawy i Poznania. Imprezę sportową zapoczątkował bieg naprzełaj juniorów, do którego stanęło 58 zawodników. Trasę 1500 m pokonał prowadzący od startu do mety Szymanowski (Zryw Poznań) w czasie 5:22,8. Do biegu głównego seniorów na dystansie ok. 2500 m stanęło 22 zawodników, w tym prawie wszyscy pięściarze polscy, przebywający obecnie na obozie treningowym w Poznaniu z trenerem na czele. Bieg zakończył się sensacją, taśmę bowiem przerywa w dobrym czasie 9:29,6 mistrz Polski w wadze średniej Kolczyński, przed Niedziałkowskim (KS Tramwajarz).

W biegu pań na dystansie 800 m zwyciężyła Borowiczówna (Zryw Poznań).

POZNAŃ — WARSZAWA 4:1 (2:1)

Rewanżowe zawody piłkarskie pomiędzy robotniczymi reprezentacjami Warszawy i Poznania przyniosły ponowny sukces Poznaniowi, który zwyciężył jedenastkę stolicy w stosunku 4:1. Gra stała naogół na przeciętnym poziomie i była chwilami bezbarwna. Drużyna Poznania była zespołem skuteczniejszym co w sumie przyniosło jej zasłużone zwycięstwo i zdobycie poraz drugi nagrody przechodniej im. dr. Michałowicza. Bramki dla zwycięzców uzyskali: Konopa 2, Narożny z rzutu karnego oraz Płotka. Jedyną bramkę dla pokonanych zdobył w 25 min. Walasek, pięknym nie do obrony strzałem z 20-tu metrów. Widzów ok 3 tys. osób.

Raport motocyklowy z San Remo

Z SAN REMO powrócił prezes PZM. mgr. Docha, który reprezentował Polskę na III-im powojennym kongresie FICM-u. Jednym z głównych punktów obrad był wybór nowych władz Związku.

Charakterystycznym jest fakt umniejszenia hegemonii Anglików, którzy w obecnych wyborach stracili dwa mandaty. Również długoletni prezes Związku Augustyn Perouse (Francja) utracił swój fotel.

Prezesem został Marcel Haecker (Szwajcaria). Wiceprezesami wybrano M. D. Ball (Anglia). Henri Groutars (Belgia), Augustin Perouse (Francja oraz Jiri Rechziegel (Czechosłowacja) — ten ostatni powołany został jako przedstawiciel narodów słowiańskich. Sekretarzem został — sekretarz przemysłu motocyklowego w Anglii H. R. Watling (Irlandia) oraz Marians.

W toku obrad przyjęto na członków Węgry i Austrię. (

Komisja Sportowa zatwierdziła i przyznała ostatecznie organizację sześciodniówki (Six Days) Czechosłowacji oraz Grand Prix Europy Szwajcarii. Zatwierdzony również został termin Grand Prix Polski, wyznaczony na dzień 7 września br.

Komisja Finansowa przedstawiła zebranym delegatom trudności finansowe z jakimi się boryka. Głównym powodem tych trudności to olbrzymia lista zaległych składek; ok. 40 proc. członków m. in. i Polska nie uregulowały swoich zobowiązań wobec FICM-u.

Wałbrzych - Wrocław 5:1

Rozegrany we Wrocławiu mecz piłkarski między reprezentacjami Wałbrzycha i Wrocławia zakończył się zasłużonym zwycięstwem gości 5:1 (4:0). Piłkarze Wałbrzycha przewyższali zawodnków miejscowych kondycją fizyczną i zgraniem. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Gemborowski 2, Bolonka 1, Słomiany 1, Polegnis 1. Honorową bramkę dla Wrocławia zdobył w 3 min. drugiej połowy prawy łącznik.

★ Błyskawiczny turniej piłkarski o nagrodę OKZZ wygrała niespodziewanie drużyna „Społem", która w finale pokonała CBM „Gaz" 2:0 (1:0).

★ W biegu kolarskim na 10 okrążeń zwyciężył Janik w czasie 7:27,4 przed Janickim 7:29,2.

Sukcesy OMTUR-owców w dniu Święta 1-go Maja

PONAD 6.000 widzów oglądało z zainteresowaniem imprezy sportowe, urządzone przez Okręg Warszawski Z.R.S.S. na Stadionie W.P., na zakończenie Święta Pracy. Program dnia wypełniły biegi przełajowe, zawody kolarskie i motocyklowe oraz mecz piłkarski Robotniczej Reprezentacji Warszawy II z Reprezentacją Wojskowej Komendy miasta.

Zawody rozpoczęło defiladę uczestników, poczym przemówił przewodniczący Okr. Warsz. Z.R.S.S. ob. Marciniak. Pierwszą konkurencją był bieg na przełaj dla kobiet na trasie 1000 m. Startowało 34 zawodniczek, z których 22 przybyło do mety. Zwyciężyła Kwiecińska (OMTUR) w czasie 3.56, 2) Bożuta (OMTUR) 4,01, 3) Sulik (Zryw Koło) 4,02. W klasyfikacji zespołowej: 1) OMTUR — W-wa 97 pkt. 2) Zryw — Koło pkt 92 3) Zryw — W-wa 57 pkt. 4) OMTUR Okęcie.



Kolarze w czasie zawodów.

Skolei odbył się bieg juniorów na trasie 2.000 m przy udziale 66 zawodników: 1) Mosiejczuk (Skra — Wa) w czasie 5,06, 2) Ber (OMTUR) 5,07, 3) Młoźniak (OMTUR) 5,10,4. Drużynoow: 1) OMTUR (Wa) 933 pk., 2) KS OMTUR Okęcie 809 pkt., 3) Marymont 264 pkt., 4) Drukarz, 5) Skra. Startujący w tym biegu 12-letni omturowiec Jan Zybura przybył do mety 12-ty.

BIEG SENIORÓW

W biegu seniorów na 4,000 m, który ukończyło 20 zawodników, zwyciężył w ładnym stylu b. dobrze zapowiadający się 18-letni Mayzner ze Skry w czasie 8,50,6. Dalsza kolejność miejsc: 2) Grudziński (Zryw) 8,53; 3) Kowalski (Sarmata) 8,54, 4) Majsterek (OMTUR) 9,13,6. Drużynowo: 1) Zryw, 2) Skra, 3) OMTUR.

Następnymi konkurencjami były biegi kolarskie, rozegrane przy silnym wietrze, który utrudniał jazdę. Wyścig na 4 km, z dochodzeniem wygrała „Sarmata" w składzie: Wiśniewski, Bański, Napierała, Olszewski w czasie 6,48 przed Elektrycznością (Siemiński, Kapiak, Krzciński, Brzozowski). Indywidualny wyścig na 8 km. (20 okrążeń bieżni) z dwoma finiszami wygrał pewnie Wiśniewski (Sarmata) w czasie 14,57, uzyskując 6 pkt. przed Kapiakiem (Elektr.) w czasie 14,58 i 4 pkt. oraz Siemińskim (Elektr.) 2 pkt.



Warczą omturowe motory.

NA MOTOCYKLACH

Dużym zainteresowaniem publiczności cieszyły się rozegrane następnie wyścigi motocyklowe. Na skutek nie stawienia się zespołu „Zrywu", zawody rozegrano w konkurencji wewnętrznoklubowej KS OMTUR Okęcie. Wyniki przedbiegów: kat. do 250 ccm: 1) Zenderowski, Tryup 200 — czas 2,29,2; 2) Wasiak, NSU 200 czas 2,32. Kat. do 350 ccm: 1) Urbaniak, Royal 350 — czas 2,26,5; Skłócki, DKW 350 — w czasie 2,34. Kat. ponad 350 ccm: 1) Kupczyk DKW 500 — 2,21; 2) Pawlak, Zündapp — 2,24; 3) Rusek BMW — 2,38.

W finale zwyciężył po interesującej walce Kupczyk 2,24 przed Urbaniakiem 2,25.

MECZ PIŁKARSKI

Na zakończenie programu odbył się mecz między reprezentacją wojska i reprezentacją Robotn. Warszawy, zakończonej wynikiem remisowym 1:1 (0:0).

Wojskowi wystąpili w składzie: Skromny, Serafin, Dycjan, Milczanowski, Piwocki, Nowotny, Stobierski, Cyganik, Pawłowicz Klimczyk, Tomaszewski. Reprezentacja robotnicza składała się z następujących graczy: Wojciechowski, Narożniak, Grobelski, Krawczyk, Cybulski, Kłos, Misiak, Dyła, Nowakowski, Dyjas, Jezierski. Pierwsza połowa upłynęła blado wykazując brak zgrania obu zespołów; dopiero po przerwie gra ożywiła się, przy czym oba zespoły inicjowały szereg ładnych akcji. Dwie z nich zakończyły się bramkami, strzelonymi dla wojskowych przez Cyganika, oraz dla reprezentacji robotniczej główką przez Krawczyka. Sędziował ob. Sznajder (W-wa).

Dla zwycięzców w poszczególnych konkurencjach ufundowano szereg nagród z dyplomami. (R)

Puchar im. J. Michałowicza w ręku dżentelmenów

W niedzielę przed meczem towarzyskim między Okęciem i Spartą (na Okęciu) nastąpiło uroczyste wręczenie kierownictwu Okęcia przyznanego przez Kolegium Sędziów WOZPN pucharu im. J. Michałowicza za najbardziej dżentelmeńską grę w roku 1946. W uroczystości wzięli udział liczni przedstawiciele władz okręgu, Z.R.S.S. i OMTUR. Zaszczytną nagrodę wręczył kier. s.p.n. Okęcia Al. Zarankowi przewodniczący ob. zarządu Kol. Sędziów red. Aleksandrowicz. Okolicznościowe przemówienia gratulacyjne wygłosili również prezes WOZPN Nowakowski, prezes Skry dr. Zajączkowski oraz prezes K.S. „Sparta".

Porażka Warszawy II w Olsztynie

OLSZTYN 5.V (tel. wł.). Olsztyn — Warszawa II 7:4 (1:2). W sobotę bawiła tu druga reprezentacja Warszawy, która przyjechała jednak w składzie osłabionym. Drużyna Olsztyna oparta była na szkielecie KKS i po równorzędnej grze w pierwszej połowie po przerwie przejęła inicjatywę w swoje ręce. Dobrze usposobiony atak umiał ją wyzyskać i goście zeszli z boiska pokonani.

Gra była naogół mało ciekawa. Warszawa prowadziła 2:0 ze strzałów Górnickiego i Pawlaka, dzięki lepszej grze technicznej i szybkości. Przytomny strzał miejscowego Szydlika ustalił wynik do przerwy.

W drugiej połowie kontuzjonowany Siwek wyrównuje na 2:2, a Radomski podnosi wynik na 3:2 dla gości. Olsztyn zaczyna teraz przeważać, uzyskuje dwa rzuty rożne z pierwszego Szydlik znów wyrównuje. W minutę później Krawczyk strzela czwartą bramkę i w kilkuminutowych odstępach Stokinger i jeszcze raz Krawczyk wyciągają wynik na 6:3 dla Olsztyna.

Warszawianie wyraźnie słabną, mimo to jednak z przeboju Wierzchuckiego zdobywają czwartą bramkę, lecz tuż przed końcem Biernal ustala wynik dnia na 7:4.

W reprezentacji stolicy najlepsi skrzydłowi Górnicki i Wierzchucki w zespole Olsztyna trójka środkowa napadu: Krawczyk, Szydlik, Siwek.

Sędziował mało zdecydowany p. Hollik-Hollikowski. Widzów mimo dokuczliwego zimna ok. 1500. (g)

Białystok-Warszawa III 2:1

Trzeci garnitur Warszawy gościł w dniu PZPN w Białymstoku, gdzie rozegrał mecz z reprezentacją tamtejszego okręgu. Drużyna warszawska grała w składzie następującym:

Tatarkiewicz (Syrena), Okólski, Narożniak (Mokotów), Świerczyński Oktaba (Społem), Kukiewski (Elektr.), Lewandowski (Znicz), Brzozowski (Koło), Hauton (Syrena), Kluza, Jezierski (Elektr.).

Mecz upłynął na równorzędnej i spokojnej grze. Goście lepsi technicznie z trudem przyzwyczaili się do ciężkiego terenu boiska. Bramki przed przerwą zdobył Kluza (dla Warszawy) oraz Lachowski dla Białegostoku. Zwycięską bramkę strzelił dla gospodarzy w ostatnich minutach gry również Lachowski.

Wł. Łoginski

Z ringów i poza ringami U. S. A.

Zale — bez przeciwnika, Cerdan — nie kasowy a na średniego z Dublina czeka „straszny" Ranieri

(Korespondencja własna ze Stanów Zjedn. A. P.).

Przedruk bez podania źródła wzbroniony.

ZBLIŻAJĄCY się mecz bokserski Europa - Ameryka w Chicago wywołuje coraz większe zainteresowanie opinii amerykańskiej. Yankesi interesują się obecnie bokserami europejskimi i śledzą wyniki mistrzostw bokserskich w poszczególnych krajach europejskich. Dużą sensację wywołała wiadomość, że Fin Olle Lehtinen zdobył już niewiadomo który raz mistrzostwo Finlandii w wadze muszej. Weteran ten, który skończył właśnie 32 lata jest popularny w Ameryce, gdyż bawił tu już dwukrotnie jako reprezentant Europy w meczu z Ameryką. Amerykanie życzą mu powodzenia w Dublinie i chcą zobaczyć go po raz trzeci w reprezentacji Europy...

O POPULARNOŚĆ CERDANA

Anton Raadik znany polskim starszym pięściarzom szykował się już do walki z Zale-Zalewskim, kiedy Georgie Abrams wypunktował go wczoraj po zażartej walce w Chicago. Abrams, który w swym pierwszym starciu po wojsku przegrał w grudniu z Cerdanem, wraca obecnie ponownie do czołówki.

Mówiąc o Cerdanie sygnalizuję, że nadwyrężył on sobie rękę w walce z Greenem i nosi ją w łupkach. Jest on tu bardzo lubiany, ale nikt nie chce podpisać z nim kontraktu na poważną walkę, gdyż Francuz jest jeszcze niepopularny dla widowni amerykańskiej, a co za tym idzie nie gwarantuje zysków.

Kierownicy amerykańscy Francuza starają się spopularyzować go na wszystkie sposoby, ale to wymaga pewnego czasu. Ostatnio Cerdan ukazuje się wspólnie z Jake La Motta, co jest wstępem do propagandy ich przyszłej walki. Parę dni temu byli sekundantami w mistrzostwach chłopców, w których najlżejsza waga wynosiła 30 kg.

CHODZI TYLKO O PIENIĄŻKI

Rocky Graziano próbował uderzyć w pokorę i złożył podanie do komisji nowojorskiej o zniesienie dyskwalifikacji. Bezskutecznie.

A tymczasem Graziano winien jest urzędowi skarbowemu 32 tysiące dolarów za podatki i nie ma czym zapłacić...

Zdaje się jednak, że dojdzie do walki Graziano — Zale w Chicago na gruncie neutralnym w dniu 16 czerwca. Sam Pian menażer Zaleskiego na propozycje walki Zaleskiego z Cerdanem odpowiedział, że nie interesuje go Francuz zupełnie jakkolwiek jest dobrym bokserem.

Na mecz Zale-Graziano ludzie będą płacić po 50 dolarów za bilet, na walkę Zale-Cerdan nie będą chcieli płacić 20!

Taki to już jest sposób myślenia menażerów amerykańskich.

„KOLKA" — UWAGA!

W Bostonie zakończono bokserskie mistrzostwa Ameryki dla amatorów. Wśród zwycięzców jest tylko jeden, który jest jednocześnie zwycięzcą w turnieju Złotych Rękawic.

Jest to 21-letni szofer z Chicago, Nick Ranieri, który, walcząc w finale wagi średniej z Wilsonem, poniewierał nim przez całą pierwszą rundę, posyłając go czterokrotnie na deski i nokautując w drugiej. Ranieri znokautował tego samego dnia przed południem Johna Carra.

Piszę to, żeby nasz reprezentant, który będzie miał szczęście zdobyć tytuł w Dublinie wiedział, że spotka bojowego przeciwnika. Jeżeli to będzie Kolczyński, to musi pamiętać, że Ranieri nie zna jego sławy i nie będzie dzwonił zębami przed walką...

BEZ ZMIAN

Kwietniowa klasyfikacja bokserów nie wiele różni się od poprzednich.

W ciężkiej po Louisie kroczy Joe Walcott, Elmer Ray, Bruce Woodcock, w półciężkiej Tommy Jarosz wyszedł na czwartą pozycję, w średniej Cerdan jest na czwartym miejscu po Zaleskim, La Motta, i Graziano, w półśredniej jest kolejka z ubiegłych miesięcy, w lekkiej na drugie miejsce wyszła nowa gwiazda Johnny Bratton, w piórkowej awansował Anglik Phillips do pierwszej dziesiątki. W koguciej mistrz świata z przed miesiąca Harold Dade spadł na czwarte miejsce.

W muszej nadal jest na czele Paterson, który będzie zdaje się jeszcze 10 lat mistrzem.

Giełda motocyklowa na kongresie „FICM"-u

OSTATNI Kongres FICM-u nazwać można giełdą motocyklową. Poszczególni delegaci wzajemnie informowali się o swych zamierzeniach, kontraktując zawodników na najważniejsze imprezy. Prezes Docha brał czynny udział na „giełdzie". Jego dążeniem było wysądowanie możliwości sprowadzenia zawodników zagranicznych do Polski. Przeprowadzone rozmowy z delegatami Francji, Czechosłowacji, Węgier, Holandii i Belgii dały pozytywne wyniki. Państwa te skłonne są przysłać swe drużyny na mecze międzypaństwowe na torze żużlowym.

Dążenia Polskiego Związku wkraczają na szersze tory — niestety zdaje się, że wysiłki te będą bezowocne Wprawdzie mamy doskonałych zawodników, którzy mogliby zmierzyć się z elitą europejską — niestety nie mamy maszyn żużlowych i nie mamy odpowiednich torów żużlowych. Starania o sprowadzenie maszyn żużlowych zostały podjęte już w ubiegłym roku, niestety nie mamy jeszcze na nie przyznanych dewiz. W najbliższym czasie sprawa ta zostanie rozwiązana przez czynniki państwowe.

Gorej przedstawia się sprawa z budową toru żużlowego. Już przeszło rok Związek robi starania o przyznanie placu wzgl. boiska, na którym tor taki byłby zrobiony. I te starania jak dotąd nie przyniosły żadnych rezultatów efektownych.

W toku prowadzonych rozmów Prezes Docha dowiadywał się o możności sprowadzenia do Polski zawodników na V Raid Tatrzański. W tym wypadku możemy liczyć się poważnie z udziałem zawodników czeskich, słowackich, holenderskich, belgijskich i francuskich. Proszono o przysłanie regulaminów i warunków. (TP)

M.K.S. Szczecin na czele A klasy

SZCZECIN, 4.V. (tel. wł.). Pierwsza runda mistrzostw piłkarskich A klasy Pomorza Zachodniego została zakończona. Na pierwsze miejsce wysunął się Milicyjny KS ze Szczecina po zwycięstwie nad Odrą w stosunku 4:1. Dalsze miejsce zajęli: Pionier PKS I-B i Bałtyk — (Gryfice). Niespodzianką rozgrywek tegorocznych A klasy była drużyna Odry Szczecińskiej która z ostatniego miejsca wysunęła się na 6-tą lokatę.

★

W Starogardzie debiut miejscowych bokserów KS Błękitni zakończył się pełnym powodzeniem. Pokonali oni czołową drużynę pięściarską Pomorza Zachodniego KKS Pionier (Szczecin) 10:6.

Bieg Narodowy źródłem poszukiwania talentów

NARODOWY Bieg Naprzełaj, odbywający się tradycyjnie w dniu Święta Narodowego 3 maja był jedną z największych imprez lekkoatletycznych. Rywalizacja asów, czy byli to Kostrzewski, Jaworski i Freyer w początkowych latach, a później Petkiewicz, Kusociński, czy Józef Noji, nie była jedynymi ciekawymi momentami Biegu Narodowego.

Bo trzeba pamiętać, że obok asów rok rocznie na starcie stawała liczna, dochodząca liczby kilkuset, stawka prowincjonalnych zawodników, wśród których nie brak było wielkich talentów. Pomiędzy tymi chłopcami trafiali się zawodnicy, którzy odegrali później w naszej lekkoatletyce poważną rolę. Nawet Kusociński przeszedł swego czasu przez ten egzamin. Kucharski, Soldan, Karwowski, Kostrzewski, Herman, Półtorak i Kurpesa nie byli ani razu zwycięzcami, ale na karierę ich Bieg Narodowy miał poważny wpływ.

Narodowy Bieg Naprzełaj był zawsze ostatnią próbą biegaczy przed występami na bieżni. Po formie, wykazanej w nim, można się było zorientować, na co stać będzie biegaczy w nadchodzącym sezonie.

W roku bieżącym Narodowy Bieg Naprzełaj, choć jego regulamin został zmieniony, będzie również sprawdzianem formy czołówki polskich długodystansowców.

Do tej pory zgłoszenia nadesłały Kraków i Białystok. Nie ulega jednak wątpliwości, że na starcie nie zabraknie innych, wśród których szukać będziemy następcy Freyera, „Kusego", Petkiewicza, Nojego, tych długodystansowców polskich, którzy stali się asami na miarę światową.

FAWORYCI

W tej chwili faworytem Biegu jest Dzwonkowski. Młody zawodnik Zrywu z Włocławka ma zadatki na wielkiego biegacza. W pierwszym tegorocznym swym występie na bieżni zadokumentował, iż pokładanych w nim nadziei chyba nie zawiedzie.

HISTORIA BIEGU

Pierwszy bieg Narodowy rozegrano w r. 1926. Zwyciężył Jaworski (A. Z. S W-wa). W roku następnym przegrał z Freyerem, którego dalsze sukcesy przerwała bohaterska śmierć w r 1927. Po zwycięstwach Sawaryna i Petkiewicza, przyszedł okres czterokrotnych triumfów Kusocińskiego, po którym na liście zwycięzców figuruje Noji, odkryty podczas Biegu Narodowego. Przypadkowo figuruje na liście Wiśniewski (Warszawianka) w 1935 r. W ostatnim Biegu Narodowym przed wojną triumfował Karwowski.

Po wojnie wygrali biegi trzeciomajowe: Nadolski i Wierkiewicz. Faworyt obecnego biegu Dzwonkowski był w zeszłym roku drugi.

Hokej na trawie

POZNAŃ, 4.V. (tel. wł.). W ramach dni Gniezna rozegrany został mecz hokeja na trawie pomiędzy reprezentacją Poznania i Gniezna. Zwycięstwo odniosła po wyrównanej grze reprezentacja Gniezna w stosunku 2:0 (1:0).

Wydawca: K C. OMTUR w Warszawie. Redaguje Komitet. Redakcja i Administracja: Warszawa, Mokotowska 3. Tel 870-01 i 870-03 Skrytka pocztowa 181.
Złożono w drukarni OMTUR. Polna 34 Odbito w drukarni „Wiedza", „Robotnik" — Nr 1. B—31510